

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 54 (778)

Białystok, piątek 5 marca 1954 r.

A Cena 20 gr.

Na cześć II Zjazdu PZPR

Więcej dobrych tkanin

BIAŁYSTOK. Do pełnienia Warty Przedzjazdowych przystąpiła załoga ZPW w Wasilkowie. Zespół majstra Jana Kruszeńskiego pracujący na mieszankach, zobowiązał się dać ponad planowo 1000 kg mieszanki. Zespół Eugeniusza Jurowczyka poprawi jakość tkanin o 1 proc. i o 1 proc. zmniejszy ilość odpadków, zespół tkacki Aleksandra Kruszeńskiego będzie produkował ponadplanowo 10 m tkanin dziennie więcej.

Brigady działu mechanicznego Białostockiej Fabryki Pluszu Henryka Fiodorczuka, Mariana Drobyszewa i Edwarda Trzciń-

skiego, postanowili wyremontować na Wartach Przedzjazdowych spalony podczas działań wojennych przyrząd do obtaczania kijów drzewnych do krosien, wycofać z produkcji zużyte snwadła i zainstalować wyremontowane oraz przyspieszyć obróbkę do maszyn.

Farbiarze z tej samej fabryki Seweryn i Romanowski postanowili ufarbować dodatkowo 300 m pluszu, Adamski i Babula 280 m pluszu, Józef Chomiczki 130 m pluszu, Zajkowski i Lipiński, Sawicki i Siedlecki po 60,5 kg jedwabiu.

Wyremontują jeden parowóz

BIAŁYSTOK. Na wartach produkcyjnych stanęli także białostoccy kolejarze. Zespół naprawy rewizyjnej parowozów w Parowozowni Głównej, wyremontuje ponadplanowo jeden parowóz. Dział mechaniczny wykona obróbkę 10 sikawek i jeden przyrząd racjonalizatorski. Dział narzędziowy przeprowadzi konserwację narzędzi podręcznego magazynu oraz wykona brakujące narzędzia.

80 ton surowki ponad normę

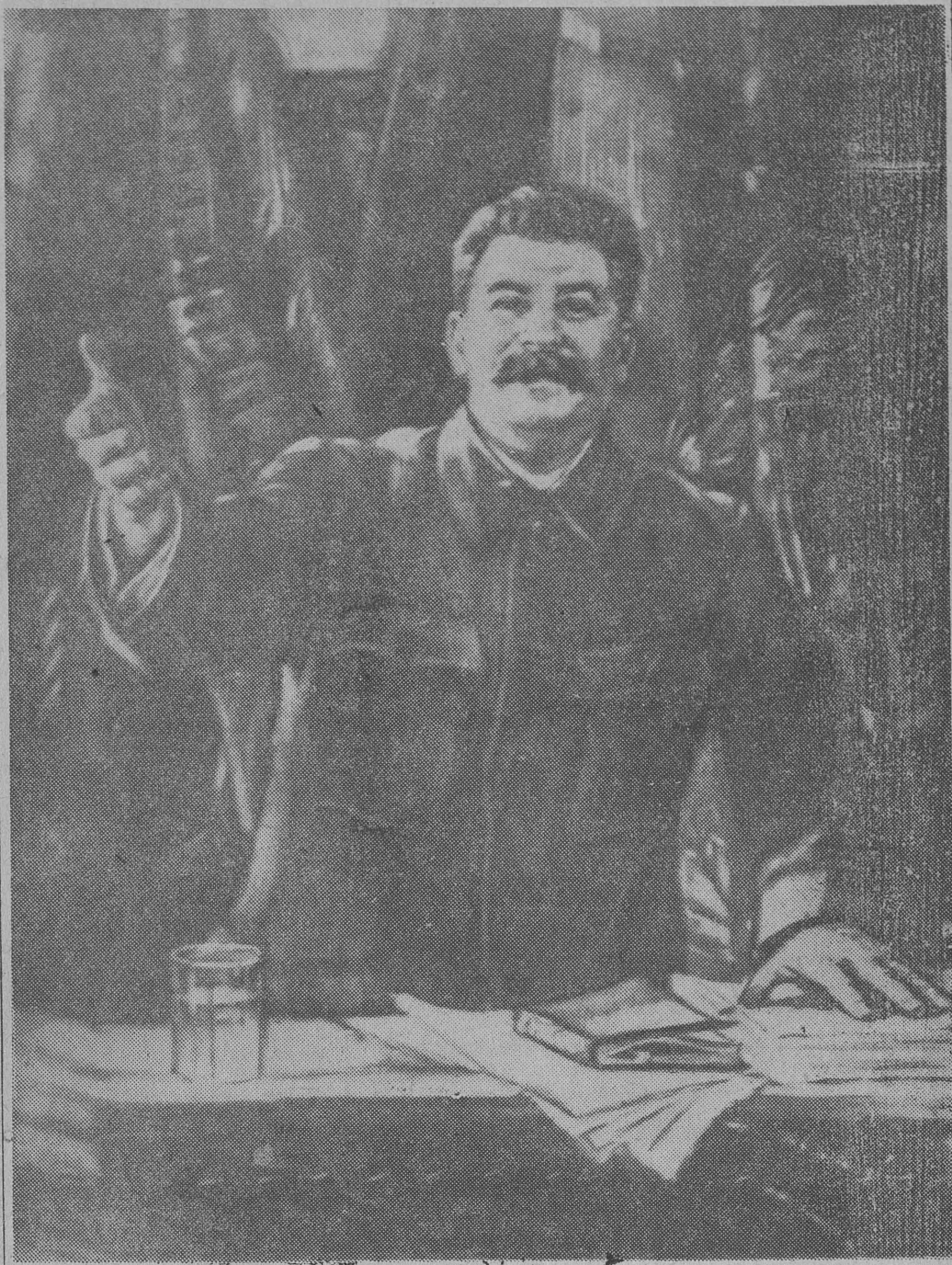
STALINOGRÓD. Młodzieżowa brigada mistrza Jana Bromki i I garowego Antoniego Kowalczyka z huty „Kościszko”, która dotychczas wykonywała swój plan zmianowy przeciętnie w 98 proc., postanowiła na Wartach Przedzjazdowych wyrównać niedobory produkcji surowki i dać w przededniu II Zjazdu dodatkowe tony surowki.

W pierwszym dniu pełnienia Warty Przedzjazdowej na zlecenie mistrza Bromki wytopiono ponad 80 ponadplanowych ton surowki, przekraczając poważnie swój dzienny plan.

Plan kwartalny przed terminem

Robotnicy Zakładów Graficznych w Łomży postanowili przyspieszyć na wartach produkcyjnych wykonanie planu I-go kwartału o 5 dni. Ponadto prowadzić będą oszczędną gospodarkę materiałami introligatorskimi i oliwą, co w sumie przyniesie około 3 tys. zł oszczędności.

W pierwszą rocznicę zgonu JÓZEFA STALINA



LESZEK MECH

KOMUNIKATY

Opaleni pyłem węglowym
Przed zjazdem słuchali komunikatu.
Niejedni schylił niżej głowę
I lzy pięćcia rozniali.

Innym ból usta zakneblował,
Serca jak krople wrzące stał.
A wszyscy na te dwa słowa
— Żył będzie — jak na uśmiech czekali.

Nie czuli wiatru. Nie czuli mrozu,
Oddech parował z ust.
A komunikat mówił — gorzej —
I ból jak pożar rósł.

Stygła w manierkach ciepła kawa,
Górniki zapomnieli o niej.
W domu po pracy radio nastawiali,
Na galce drżały mu dłonie.

Matka w ten wieczór dzieci przed snem
Całowała dłużej i mocniej.

I pomarszczoną twarz boleśnie
Miał świeżący, przy głośniku ojciec.

W chodniku nocna zmiana przy świdrach.
Szóstego marca o świcie
Przyniósł ostatni komunikat sztygar:
— Józef Stalin zakończył życie. —

Przygasły lampy. Milczał korytarz,
Czasem węgiel zasyczał i zgasił.
Tylko usta powtarzały komunikat,
Tylko piersi rozrywał płacz.

Pod powieką lez nie ukrywał
Z pionierskiego zaciągu rębacz,
Z bólu skronią do kolby przywali,
Dłonie kruszą odłamki węgla.

I tak trwali niemi, milczący,
I powoli prostowali plecy —
Usłyszeli jak bije gorące
Jego serce w sprawach człowieczych.

Chłopi z gminy Długobórz zwiększą hodowlę

Do Czynu Zjazdowego włączają się coraz więcej chłopów pracujących województwa białostockiego, podejmując długofalowe zobowiązania zmierzające do rozwoju hodowli.

I tak np. dla uczczenia II Zjazdu PZPR podjęli zobowiązania chłopci pracujący z 44 gromad gminy Długobórz w powiecie łomżyńskim.

M. in. chłop z gromady Nagórki zwiększą hodowlę o 30 sztuk bydła, 100 sztuk trzody chlewniej i 930 sztuk drobiu.

Chłopi wielu gromad dla ucz-

czenia II Zjazdu PZPR przekraczają plany kontraktacji roślin przemysłowych. Np. chłopci z gromady Sędziwów zakontaktuowali 4,05 ha zamiast 3 ha lnu, chłopci z gromady Chorzeli — 3,75 zamiast 2 ha, chłopci gromady Czarosy — 3,40 ha zamiast 1,50 ha.

Podjmując zobowiązanie, Franciszek Gacki z gromady Wądołki-Stare w gm. Długobórz, powiedział:

— Wykonanie zobowiązań przez nas, chłopów, to lepsze życie na wsi długoborskiej i lepsze zaopatrzenie miasta.

37 tuczników ponad plan

OPOLE. Piękny sukces produkcyjny osiągnęła brigada tuczarni Erika Jokwika z gospodarstwa PGR Frączków w pow. Nysa. W ciągu stycznia i lutego br. brigada ta odstawiła 97 tuczników o łącznej wadze ponad 11.500 kg, dając ponad plan I kwartału br. 37 tuczników.

Te 37 dodatkowo wyhodowanych i odstawionych tuczników — to wynik realizacji zobowiązań, jakie brigada Erika Jokwika podjęła dla uczczenia II Zjazdu partii.

„Ochotnie pracowaliśmy nad wykonaniem naszego zobowiązania — oświadczył brigadzysta

Erik Jokwik — bo wiemy, że przez ponadplanową produkcję przyczyniamy się do polepszenia warunków życia nas wszystkich. Robotnikom do miast dostarczyliśmy dodatkowo ponad 4 tys. kg mięsa, a nas — jak to przewiduje uchwała Prezydium Rządu z 30 grudnia 1953 r. — za ponadplanową produkcję czeka premia. Za przekroczenie rocznego planu dostaw tuczu — oprócz premii od dyrekcji naszego zespołu, otrzymałem w styczniu tego roku skierowanie na dwutygodniowe bezpłatne wczasy do Łąka-Zdroju”.

Warty Przedzjazdowe w białostockich fabrykach sklejek

Czerwone proporczyki — znak zaciągnięcia Warty Przedzjazdowych — ustawione są na wszystkich stanowiskach roboczych białostockich fabryk sklejek.

Brigada remontowa tow. Henryka Wasilewskiego, z dołdziej Fabryki Sklejek wykona na Wartach Przedzjazdowych nóż do cięcia forniera do produkcji ubocznej. Brigada remontowa tow. Józefa Jakiela wykona pro-

jekt racjonalizatorski zgłoszony przez tow. Stefaniuka. Brigada suszarni wysuszy dodatkowo 1 m³ forniera a obsługa siłowni zlikwiduje powtarzające się jeszcze przestoje.

Żałoga Fabryki Sklejek w Etoku zobowiązała się wykonać w bm. produkcję sklejek I-go gatunku w 100 proc. a plan kwartalny o 2 dni przed terminem.

Nowy program artystyczny zespołu „Mazowsze”

WARSZAWA. Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze” w związku z II Zjazdem partii przygotowuje specjalny program. Program zawierać będzie kilka nowych nie wykonywanych dotychczas pozycji. M. in. chór z orkiestrą przygotowuje nową pieśń T. Sygietyńskiego „U-

kochany kraj”. Również w próbach znajduje się pieśń pt. „O Partii”, do której muzykę skomponował członek zespołu M. Piwowski, tekst zaś napisała członkini zespołu S. Dobosz — autorka słów znanej z dawnego programu „Mazowsza” pieśni „O Bolesławie Bierucie”.

Janina Cimoszuk wstąpiła do partii

Przy maszynie, na roli, w szkole i w domu — kobiety na wszystkich stanowiskach witają II Zjazd

Osiemnaście lat miała Janina Cimoszuk, opuszczając rodziną wieś Judziki w powiecie augustowskim. Pracowała jakiś czas w PSS i chociaż wyróżniała się niejednokrotnie za wzorową pracę wolała pójść do fabryki. Już prawie dwa lata pracuje we Wschodnich Zakładach Przemysłu Węlnianego w Białymstoku. Jest cerowaczką. Niemal od początku swej pracy w fabryce przekracza systematycznie normę, wyrabiając przeciętnie 165 proc.

W dniach poprzedzających II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jako wielokrotną przodownicę i dobrą brigadistkę przyjęto ją do partii. Jej brigada nazwana imieniem Hanki Sawickiej jest jedną z przodujących w zakładzie.

II Zjazd PZPR tow. Janina Cimoszuk uczci zwiększeniem wydajności pracy. Wyceruje nie 80 m tkanin dziennie jak dotychczas, a 83 metry.

Dostawnie o stół sasiaduje z nią również przodująca cerowaczka Irena Majtas. I ona tak jak jej koleżanka przekracza normy i pracuje bez braków.

157 proc. normy — oto wynik pracy cerowaczki Ireny Majtas. Janina Gaworek zorganizowała 9 zespołów hodowlanych

Wskazania zawarte w tezach przedzjazdowych zmobilizowały kobiety wiejskie naszego województwa do jeszcze wydajniejszej pracy, do zwiększenia hodowli w swoich gospodarstwach. Kobiety z powiatu łomżyńskiego gremialnie przystąpiły do konkursu hodowlanego.

Utworzono 150 zespołów, w których uczestniczy 2.628 kobiet wiejskich. W wyniku dobrze zorganizowanego konkursu hodowlanego zwiększy się o 1.130 sztuk, drobiu o 11.200 sztuk i o wiec o 887 sztuk.

Niemalą pracą w organizacji konkursu hodowlanego włożyła aktywistka Ligi Kobiet, Janina Gaworek z Łomży, pracownica szpitala nr 2. Zorganizowała ona w gminie Drozdowo 9 zespołów hodowlanych.

Z pomocą w otwarciu świetlicy przyszły kobiety

Do niedawna w PSS w Łomży nie było świetlicy. Młodzież

i starsi nie mieli możliwości miłego i pożytecznego spędzenia czasu w godzinach wolnych od pracy. Świetlicę zorganizowano. Z pomocą przyszły kobiety: Alina Lipińska i Maria Baranowska. Dziś świetlica PSS w Łomży tętni życiem. Pracuje już amatorski zespół teatralny i chór. Wieczornice tam organizowane przyciągają do świetlicy wielu pracowników handlu.

Nie tylko w szkole uczy Kalinowska

W szkole TPD w Grajewie uczy Krystyna Kalinowska. Cechuje ją wielkie umiłowanie zawodu nauczycielskiego i sumienność w pracy. Na terenie Grajewa znają ją nie tylko jako wzorową nauczycielkę. Krystyna Kalinowska bierze czynny udział w pracy społecznej. Pogadanki dla radiowęzła miejscowego przez nią opracowywane cieszą się dużym powodzeniem wśród mieszkańców Grajewa i powiatu.

Radkowska sprzedała państwu 300 kg żywa

Nagrodzona odznaką przodującego hodowcy matorolna chłopka Józefa Radkowska z

gromady Załuski w gminie Szczuczyn systematycznie zwiększa hodowlę. W 1953 roku sprzedała państwu 300 kg żywa ca ponad plan i 1.600 litrów mleka.

Realizując podjęte zobowiązanie przedzjazdowe zwiększy hodowlę na swoim gospodarstwie o 30 proc.

Aktywnie pracuje w Lidze Kobiet

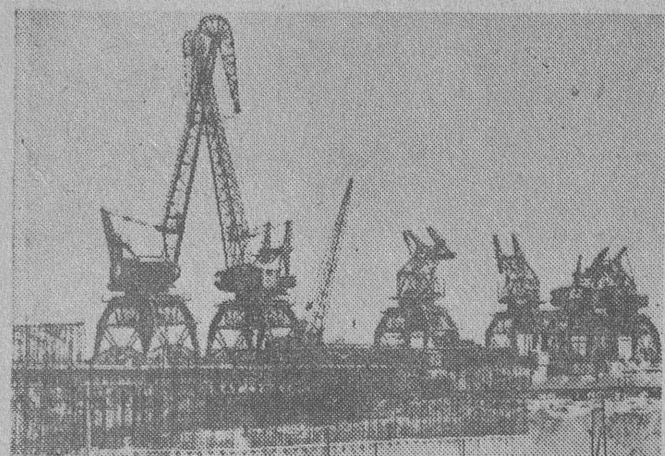
Słyszysz się często, że kobieta posiadająca kilkanaście dzieci nie może udzielać się pracy społecznej. Zaprzeczeniem tego jest praca ob. Heleny Banachowskiej z Sokółki, pracownicy PSS, matki trojga dzieci. Ob. Banachowska zorganizowała ostatnio 4 komitety członkowskie PSS. Mimo pracy zawodowej i domowej znajduje zawsze czas na pracę społeczną. Aktywnie pracuje w Lidze Kobiet szczególnie obecnie w okresie poprzedzającym Międzynarodowy Dzień Kobiet i II Zjazd PZPR. Rozprawiała ostatnio 100 legitymacji LK. Razem z pracownicą ZCh Jadwigą Gajdel opracowała pogadanki dla miejscowego radiowęzła, (zd)

Wyjazd delegacji polskiej na Festiwal Filmowy w Argentynie

WARSZAWA. — W dniu 3 bm. wyjechała do Argentyny delegacja polska na Międzynarodowy Festiwal Filmowy, który odbędzie się w mieście Mar del Plata w dniach od 6 do 16 marca br.

W skład delegacji, na czele której stoi reżyser Aleksander Ford wchodzi Aleksandra Słaska i Halina Czerny-Stefańska. Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym wyświetlane będą następujące filmy polskie: „Przygoda na Mariensztacie”, „Młodość Chopina”, „Warszawa”, a spośród krótkometrażowych filmów dokumentalnych — „Orla Perć”, „Koncert Wieniawskiego” i jeden z filmów z serii „Czy wiecie że...?”

Na budowach komunizmu w ZSRR



W roku ubiegłym zakończono prace przygotowawcze na budowie Kachowskiej Elektrowni Wodnej. Obecnie trwa budowa zasadniczych obiektów — głównego budynku elektrowni wodnej, śluzy, tamy przelewowej itp.

Na zdjęciu: Montaż potężnych dźwignów bramowych na pomoście do podłożenia betonu.

DLA HUTY „WARSZAWA”

Pierwsze dostawy urządzeń nadchodzą ze Związku Radzieckiego

Zakłady Przemysłu Drzewnego wykonują ozdobne elementy drzewne dla Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. — Ze Związku Radzieckiego nadeszła już częściowo dokumentacja stalowni hut stali szlachetnych „Warszawa”. Dokumentację tę rozpracowują szczegółowo nasze biura konstrukcyjne. Na teren budowy nadchodzą również pierwsze dostawy urządzeń dla obiektów produkcyjnych, a m. in. obrabiarki, w które wyposażone będą warsztaty remontowe.

W bież. roku na terenie budowy huty prowadzone będą wielkie roboty fundamentowe, pod pierwsze obiekty produkcyjne, m. in. wielkiej stalowni. W dalszym ciągu prowadzone będą na całym terenie huty prace przy budowie dróg kołowych i kolejowych oraz prace wykończeniowe przy wielkim kolektorze głównym przebiegającym na głębokości ok. 14 metrów pod ziemią i długości ok. 2,5 kilometra.

GDANSK. — Przed paroma miesiącami nadmorskie zakłady przemysłu drzewnego w Gdańsku podjęły się trudnego ale zaszczepnego zadania — przystąpiły na zamówienie i koszt Związku Radzieckiego do produkcji wspaniałych portali ozdobnych, obramowań okiennych, tamburów (połączenia

Emigranci niemieccy wracają do ojczyzny jako żołnierze najemni

BERLIN. — Jak podaje agencja ADN, grupa młodych Niemców, którzy wyemigrowali przed kilku laty do Kanady wróciła do swej ojczyzny w mundurach wojsk kanadyjskich. Odbijali oni służbę wojskową w wojskach kanadyjskich stacjonujących w Niemczech zachodnich w pobliżu miejscowości Soest. Czterech z nich Niemcy, którzy w swoim czasie wyjechali do Stanów Zjednoczonych, przybyli obecnie do Hamburga, aby odbyć służbę wojskową w 26 pułku piechoty wojsk okupacyjnych USA.

PRZED MIĘDZYNARODOWYM DNIEM KOBIET

Zjednoczymy się do walki o swe prawa, pokój i szczęście naszych dzieci

Odezwa Komitetu Wykonawczego ŚDFK do kobiet całego świata

BERLIN. Komitet Wykonawczy Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet (ŚDFK) opublikował następującą odezwę:

Komitet Wykonawczy Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet (ŚDFK) pozdrawia kobiety całego świata i wzywa je, aby tegoroczne obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet przekształciły się we wspaniałą manifestację przyjaźni i solidarności wszystkich kobiet, które dążą do zagwarantowania wszystkim swych praw, zapewnienia

szczęścia dzieci oraz pokoju na całym świecie.

Jedną wspólną nadzieję ożywia wszystkie kobiety świata. Pragną one żyć w warunkach pokoju i szczęścia, w warunkach, które umożliwiają korzystanie ze wszystkich dóbr zapewniających życie godne człowieka. Pragną one żyć w warunkach, w których wszyscy ludzie mogliby spojrzeć w przyszłość bez strachu, z nadzieją i niezłomną wiarą, iż nadejdą jeszcze szczęśliwe dni.

Lecz obecnie wszystkie kobiety, zarówno te, które żyją w warunkach pełnego szczęścia i te które walczą przeciwko nędzy, bezprawiu i represjom, jak również te, które dążą do utrzymania i rozszerzenia osiągniętych już zdobyczy, wiedzą, że życiu ich zagraża niebezpieczeństwo nowej wojny.

Jesteśmy jednak przekonane, że dążenie kobiet do pokojowego i szczęśliwego życia nie jest niezliczonym marzeniem. Możemy osiągnąć to, do czego dążymy, lecz musimy o to walczyć wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. 8 Marca — w Międzynarodowym Dniu Kobiet — kobiety całego świata dadzą wyraz swej zdecydowanej woli dążenia do jednoci.

Kobiety całego świata stanowią potężną siłę, która nieustannie rośnie w miarę tego, jak kobiety coraz ściślej zespalają swe szeregi.

Dlatego wzywamy Was, kobiety całego świata, do zjednoczenia się, aby:

zapewnić każdej kobiecie pełnię praw matki, kobiety pracującej i obywatelki;

wywalczyć pokój na całym świecie i położenie kresu wszelkim prowadzonym obecnie wojnom;

zapewnić każdemu narodowi prawo wyboru swego sposobu życia i domagać się, aby wszystkie rozbieżności między narodami rozwiązywane w drodze pokojowej;

zażądać położenia kresu wyścigowi zbrojeń oraz za-

Grecja domaga się zwrotu Cypru

PARYŻ. — Jak donosi Agencja France Presse z Aten, rzecznik greckiego ministerstwa spraw zagranicznych Kyru oświadczył, iż rząd grecki postanowił przekazać jeszcze przed 1 września br. sprawę Cypru ONZ, o ile do tego czasu nie zostanie zawarte w tej sprawie porozumienie z W. Brytanią. Rządowi greckiemu chodzi o przyłączenie Cypru do Grecji. Wyspa ta jest obecnie twierdzą angielską.

kazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagrady;

zażądać, aby bogactwa, które w chwili obecnej wykorzystuje się dla przygotowań wojennych, przeznaczono na polepszenie bytu ludzi;

stworzyć warunki, w których możliwym byłoby życie w przyjaźni, pokoju i dostatku.

Kobiety całego świata — stwierdza w zakończeniu odezwy — zjednoczymy się, aby przekształcić Międzynarodowy Dzień Kobiet w roku bieżącym w taki dzień naszego życia, który doda nam siły do naszej wspólnej walki o zapewnienie każdej rodzinie w każdym kraju warunków pokojowego, wolnego i szczęśliwego życia.

Komuniści bułgarscy dochowają wierności nakazom Georgi Dymitrowa

Zakończenie VI Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej

SOFIA. — 3 bm. zakończył obrady VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Na śródomowym posiedzeniu Zjazd jednomyślnie zatwierdził dyrektywę w sprawie drugiego pięcioletniego planu rozwoju Bułgarskiej Republiki Ludowej na lata 1953 — 1957, jak również zaaprobował proponowane przez KC zmiany statutu Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Zjazd wybrał kierownicze organa partii: Komitet Centralny złożony z 65 członków i 32 zastępców oraz Centralną Komisję Rewizyjną. Przemówienie końcowe wygłosił Wytko Czerwenkow.

Podsumowując wyniki obrad Zjazdu Wytko Czerwenkow podkreślił całkowitą jednomyślność jego uczestników. Zjazd ten — powiedział on — był wymowną manifestacją zwiastującą partii i oddania marksizmowi - leninizmowi.

Wytko Czerwenkow podziękował bratnim partiom komunistycznym i robotniczym, które wydelegowały na Zjazd swych przedstawicieli lub nadesłały pozdrowienia i zapewnił, że komuniści bułgarscy dochowają wierności nakazom Georgi Dymitrowa i swemu obowiązowi międzynarodowemu.

Końcowe słowa Wytko Czerwenkowa przyjęte zostały hucznymi owacją na cześć Bułgarskiej Partii Komunistycznej i Komunistycznej Partii Związku Radziec-

NA 10-LECIE POLSKI LUDOWEJ

140 wystaw powiatowych zobrazuje tegoroczne osiągnięcia naszej wsi

Wystawy połączone będą z licznymi imprezami kulturalnymi i artystycznymi, kienmaszami itp.

WARSZAWA. — W związku z obchodami 10-lecia Polski Ludowej przygotowuje się na wsł masową imprezę polityczno - gospodarczą, a mianowicie 140 powiatowych wystaw rolniczych. Celem tych wystaw, które zorganizowane będą w okresie tegorocznych dożynek, jest pokazanie, w jaki sposób rolnicy danego powiatu realizują nakreślony przez partię program szybkiego rozwoju rolnictwa, jako niezbędnego warunku podniesienia stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi.

Ubiegać się o udział w wystawie rolniczej mogą wszyscy chłopcy danego powiatu, wszystkie spółdzielnie produk-

cyjne, PGR-y, POM-y i cała służba rolna rad narodowych. O umieszczeniu na wystawie eksponatów czy plansz, przed stawiających ich dorobek i wyniki gospodarcze, decyduwać będą najlepsze osiągnięcia we współzawodnictwie, zapoczątkowanym w okresie przed II Zjazdem partii. Dlatego też przed radami narodowymi, Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Zw. Zaw. Prac. Rol. i Leśn., POM-ami i PGR-ami stoi zadanie szerokiego rozwijania współzawodnictwa o udział w wystawach, udzielania współzawodniczącym jak najdalej idącej pomocy w wykonywaniu ich zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu partii.

Wyróżniające się osiągnięcia oceniane będą przez specjalne komitety wystawowe, w skład których wejdą przedstawiciele rad narodowych, ZSCh, Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych, spółdzielni produkcyjnych, POM, PGR, cukrowni i innych zakładów przemysłu rolnego oraz sprzedający chłopcy gospodarujący indywidualnie.

Powiatowe wystawy rolnicze połączone będą z licznymi imprezami kulturalnymi i artystycznymi, podczas których zademonstrują swoje dorobek artystyczny i wiejskie zespoły świetlicowe i LZS-y. Przewiduje się również zorganizowanie targów zwierząt hodowlanych oraz atrakcyjnych kiermaszów, na których sprzedawane będą wyroby przemysłowe, głównie zaś maszyny i narzędzia rolnicze, jak plugi, żniwiarki, wozy itp.

Ukazał się nr 2/56 „NOWYCH DRÓG”

TREŚĆ

W pierwszą rocznicę śmierci Józefa Stalina.

Roman Kordecki — W walce o pokój w Europie i świecie.

Zygmunt Modzelewski — Niektóre wnioski z Roku Odrodzenia.

Michał Markijanowicz — Zadania hodowli zwierząt gospodarskich.

Den To-o — Urzeczywistnienie llni generalnej KP Chin w okresie przejściowym.

Artykuł wstępny — Przed Drużym Zjazdem.

PRZED II ZJAZDEM PZPR ARTYKUŁY DYKUSYJNE

Jerzy Tepicht — Podstawowe zasady oraz nowe momenty w naszej walce o umocnienie sojuszu robotników i chłopów.

Organizacje partyjne w miastach a praca na wsi.

Dyskusja przedjazdowa uświadamia nam znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego (Eugeniusz Skudniewski).

Nasza fabryka a sojusz robotniczo-chłopski (Jan Ejchler).

Osiągnięcia i braki w pracy naszej ekipy łączności (Władysław Tyminiński).

Nieślimy spółdzielni pomocy organizacyjnej, gospodarczej i agromicznej (K. Burzyński, S. Kozłowski, H. Strzelecki).

Henryk Korotyński — W sprawie zebrań.

Z ŻYCIA PARTII

A. Ganczarczyk i J. Machno — O dalsze pogłębianie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Seweryn Marjański — O kontroli wykonania uchwał i poleceń partyjnych.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Roman Jurys — Lenin o Polsce i polskim ruchu robotniczym.

J. Kott i K. Wyka — Książka J. Krzyżanowskiego „Historia literatury polskiej”.

Żołnierz amerykański prosi o azyl w NRD

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN, żołnierz amerykańskich wojsk okupacyjnych Timothy Woods zwrócił się 3 marca br. z prośbą do rządu Niemiec Republiki Demokratycznej o udzielenie mu azylu w NRD. Woods oświadczył, że pragnie pozostać w NRD, ponieważ nie zgadza się z polityką rządu amerykańskiego, który chce rozpocząć nową wojnę. Jestem równie przeciwny niemieckim ustępstwom amerykańskim, — oświadczył Woods — m. in. zmierzającym do ograniczenia wolności opinii narodu amerykańskiego.

Na drodze do nowego Wehrmachtu

Niewiele trudu kosztowało Adenauera przeformowanie ostatnio w bońskim Bundestagu zmiany konstytucji, umożliwiającej wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej. Należy pamiętać, że w wyniku wyborów z września ub. r., Adenauer dysponuje w Bundestagu kwalifikowaną większością 2/3 głosów, pozwalającą mu na przeprowadzenie wszelkiego rodzaju ustaw, ze zmianą konstytucji włącznie.

Co prawda podczas kampanii wyborczej Adenauer nie wspominał ani słowem o zamiarze wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej. Mówił natomiast wiele o pokoju. Za to teraz, w jakże wielu domach niemieckich rodzice gorzko żałują oddania głosu na człowieka, który wyciąga ręce po ich synów, aby ubrać ich w mundur a później wysłać w drogę, którą nie tak dawno aż za dobrze poznali ich ojcowie i starsi bracia.

Rewizja konstytucji przez Bundestag została należycie oceniona zarówno w Niemczech, jak i zagranicą. Jeśli chodzi o bezpośrednie ofiary reemigracyjnych zapędów Adenauera — młodzież niemiecką — to data ona wyraz swym uczuciom na protestacyjnych zebraniach, które odbyły się w wielu miejscowościach Niemiec zachodnich. Charakterystyczna pod tym względem jest też wiadomość o stale rosnącej liczbie kandydatów na emigrację z Niemiec zachodnich. Według oficjalnych danych — w zachodnio-niemieckim urzędzie federalnym dla spraw emigracji znajduje się obecnie przeszło 350 tys. podań Niemców pragnących wyemigrować, przy czym większość z nich to młodzi ludzie, którzy usiłują w ten sposób uchylić się od służby wojskowej w nowym Wehrmachcie.

Wiadomości nadchodzące z Bonn, aczkolwiek nie stanowiły niespodzianki, wywołały radość w Waszyngtonie. I nic dziwnego. Wszystko bowiem, co robi Adenauer, uzgodnione jest jak najściślej z Waszyngtonem. A ostatnie wydarzenia w Bonn uważane są przez Waszyngton jako krok na przód na drodze do utworzenia agresywnej „armii europejskiej”, której trzonem ma być hitlerowski Wehrmacht. Jak pisze dobrze zazwyczaj poinformowany w sprawach bońskich szwajcarski reakcyjny dziennik „Neue Zürcher Zeitung” — „szef rządu niemieckiego przyrzekł Düllesowi, że bezzwłocznie usunie w Niemczech zachodnich wszystkie przeszkody natury konstytucyjnej, aby poprzeć przyjaciół tzw. „wspólnot europejskiej” we Francji”.

Czy jednak rzeczywiście coraz bardziej realne widmo hitlerowskiego Wehrmachtu przyczyni się do wzrostu szans na ratyfikację we Francji układu o „armii europejskiej”? Nic na to nie wskazuje. Przeciwnie, na wieść o uchwaleniu Bundestagu dwaj deputowani do Zgromadzenia Narodowego, De Chambrun i Palewsky złożyli interpelację domagającą się, aby rząd francuski poprzez swego wysokiego komisarza w Niemczech odmówił zatwierdzenia uchwał bońskich. Nie ulega wątpliwości, że nowe posunięcie Adenauera nie ułatwi, lecz utrudni sytuację panu Bidault i innym zwolennikom ratyfikacji układu o „armii europejskiej” we Francji i nie tylko we Francji.

Nowe posunięcie Adenauera stanowi bowiem doskonałą ilustrację do niedawnych obrad berlińskiej konferencji czterech ministrów. Na konferencji berlińskiej obok stałego „nie”, jedyną propozycją ministrów

zachodnich był „plan Edena”. A do czego zmierzali ów plan? Właśnie do tego, by na całe Niemcy rozciągnąć władzę Adenauera i reprezentowanych przez niego kół niemieckiego militarysty i rewizjonizmu. By całe Niemcy wciągnąć do systemu „europejskiej wspólnoty”. Planowi temu minister Molotow przeciwstawił jakże słuszne i jakże zrozumiałe dla narodów Europy wnioski, zmierzające do tego by uniemożliwić wciąganie Niemiec do agresywnych bloków, by uniemożliwić wskrzeszenie Wehrmachtu hitlerowskiego jako członu tzw. armii europejskiej.

Dla narodu polskiego sprawa jest prosta. Realizacja planów zachodnich ministrów wobec Niemiec oznaczałaby dla nas bezpośrednią groźbę nowej agresji. W Niemczech zjednoczonych na ich modłę rządzącyby odwetowcy i militarysty, marzący o grabieży naszych ziem.

Ostatnie wiadomości z Niemiec zachodnich potwierdzają nas w przekonaniu o słuszności naszej polityki, o słuszności stanowiska Związku Radzieckiego w sprawie Niemiec. A jednocześnie są one dla nas tak, jak i dla wszystkich narodów europejskich jeszcze jednym ostrzeżeniem, nakazującym wzmożenie czujności, nakazującym zmobilizowanie wszystkich sił, by nie dopuścić do realizacji „europejskich” planów Adenauera i jego amerykańskich opiekunów.

Od czujności, od energii i od wytrwałości narodów europejskich zależy pokrzyżowanie zbrodniczych planów Adenauera i jego macodawców, planów, których odbiciem była przeformowana ostatnio rewizja konstytucji bońskiej.

P. Z.

Imię Stalina żyć będzie wiecznie

Rok temu przestało być serce Józefa Stalina, wernego ucznia i kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina. Odchodząc od nas Stalin zostawił partię komunistów ZSRR silną i zwartą jak monolit, Kraj Rad potężniejszy niż kiedykolwiek, obóz pokoju rozleglejszy, bardziej niż kiedykolwiek świadomy swej siły oraz swej szlachetnej misji w służbie ludzkości.

Gdy dziś z podziwem spoglądamy na dorobek naszych braci radzieckich, gdy widzimy, jak kraj niegdyś biedny i zacofany urosł w siłę, bogactwo, kulturę, jak w historycznie krótkim czasie stał się najpotężniejszym mocarstwem świata, wiemy, czemu się tak dzieje. Wiemy, że to wola niezłomna, myśl niezwykła Partii Komunistycznej, że to ofiarność i bohaterstwo ludu radzieckiego są źródłem wielkopomyślnych zwycięstw Kraju Rad. Wiemy, że bojowym, nieocenionym orężem w walce o zbudowanie socjalizmu i komunizmu w ZSRR była i jest nauka Lenina, twórczo rozwinięta i wzbogacona w nowych warunkach historycznych przez Józefa Stalina.

Zanim na niezmiernych obszarach ZSRR zapaliły się światła pięciolatek, zanim ruszyły potężne elektrownie wodne i kombinaty przemysłowe, zanim na czarnoziemiach Ukrainy i stepach Kazachstanu zaczęły orki socjalizmu setki tysięcy traktorów, zrodził się plan partii, plan uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa. A następnie pod kierownictwem Stalina KPZR zrealizowała leninowską naukę o socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju i kolektywizacji rolnictwa.

Równocześnie ze wzrostem potęgi gospodarczej ZSRR potężniała siła polityczna Kraju Rad. Wielka jest zasługa Józefa Stalina w umocnieniu moralno-politycznej jedności i ideowej zwartości KPZR. Pod kierownictwem Komitetu Centralnego ze Stalinem na czele KPZR rozgromiła wrogów ludu, zdrajców i kapitulantów trockistowsko-bucharinowskich, obroniła leninizm i z żelazną konsekwencją kontynuowała dzieło budowy socjalizmu w ZSRR.

Czerpiąc siły z więzi z masami, widząc w masach ludowych prawdziwych twórców historii, realizatorów przeobrażeń dokonujących się w ZSRR, KPZR konsekwentnie zwalczała obcy ruchowi robotniczemu kult jednostki, wcielela w życie leninowskie zasady życia partyjnego.

Doświadczenia walk i zwycięstw KPZR, jej nauki i wskazania stały się drogowskazem całego międzynarodowego proletariatu, wszystkich krajów demokracji ludowej w ich walce o zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu.

Gdy robotnicy Wielkich Chin i NRD, Polscy i Węgierscy, Czechosłowaccy i Bułgarscy, Rumuni i Albańczycy przystąpili pod wodzą swych partii do budowania socjalizmu, pomni byli wskazań Lenina i Stalina, że nowy sprawiedliwy ustrój można budować jedynie w przyjaźni, braterskim przymerzu z pracującym chłopem, że fundamentem władzy ludowej, dźwignią wszystkich sukcesów w budowie nowego życia jest nierozrywny, nieustraszony sojusz robotniczo-chłopski.

Oporając się na naukę Lenina, Józef Stalin wskazywał niejednokrotnie, że prawidłowe działanie sojuszu robotniczo-chłopskiego może być zapewnione jedynie, gdy kierowniczą rolę odgrywać w

nim będzie klasa robotnicza, gdy będzie ona realizowała leninowską zasadę: oprzeć się o biedotę, umacniać sojusz ze średniakiem, nie zaprzestać walki z kulakiem. Stalin niejednokrotnie podkreślał nierozrywność i jedność tych zadań, wskazując, że tylko równoczesne ich wykonanie może zapewnić poparcie pracującego chłopstwa dla socjalistycznego budownictwa.

Niezmiernie cenne są dla nas wskazania Stalina o socjalistycznej przebudowie wsi. Stalin z całą ostrością i bezwzględnością pletnował lewackie, administracyjne metody kolektywizacji rolnictwa, wskazując na konieczność cierpliwej, wytrwałej pracy politycznej wśród pracującego chłopstwa, jako jedynej drogi wiodącej do zbudowania socjalizmu na wsi.

Pod kierownictwem Komitetu Centralnego ze Stalinem na czele KPZR pokazała, jak umacniać i zacieśniać spójnię gospodarczą między miastem a wsią, jak wcieleć w życie zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jest historyczną zasługą KPZR, że w praktyce rewolucyjnego działania pokazała partiom komunistycznym i robotniczym świata, jak budować nierozrywne boje przemyśle robotników i chłopów, że pokazała, jak siłą robotniczo-chłopskiego sojuszu burzyć stare kapitalistyczne porządki na wszynek niweczny zakorzenione nawyki i przesady w masach chłopskich, torując drogę nowemu, socjalistycznemu życiu wsi.



Naród węgierski studiując życie i dzieła Józefa Stalina. Na zdjęciu: Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej im. Józefa Stalina w Nadudvar zakupują dzieła towarzysza Stalina. (Fot — CAF)

Ten historyczny rewolucyjny przewrót na wsi radzieckiej dokonany został pod bezpośrednim kierownictwem Józefa Stalina.

Z nauk i doświadczeń Związku Radzieckiego czerpią wszystkie kraje demokracji ludowej. Jasne i oczywiste zarówno dla wrogów, jak i dla przyjaciół, że jeśli kraje wolności i postępu w Europie i Azji osiągnęły tak wspaniałe sukcesy w przebudowie swego życia, zawdzięczają to w wielkiej mierze bezinteresownej, serdecznej przyjaźni i pomocy Kraju Rad.

Jeśli kraje demokracji ludowej mogą dziś postawić sobie zadanie szybszego podniesienia poziomu życia najbiedniejszych mas ludowych — to zawdzięczają to przykładowi Związku Radzieckiego, w którym coraz pełniej działa podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, sformułowane przez Józefa Stalina w przededniu XIX Zjazdu KPZR.

Szczególnie dużo zawdzięczamy KPZR, Leninowi i Stalinowi, Krajowi Rad, my, Polacy. Nieoceniona była pomoc, jaką Lenin i Stalin okazali polskiemu ruchowi robotniczemu — SDKPiL, KPP, PPR i PZPR w przyswojeniu konsekwentnie marksistowskiej ideologii oraz rewolucyjnych zasad strategii, taktyki i organizacji.

W najcięższych, najtragiczniejszych momentach naszej historii, gdy zaborcy hańbili naszą ziemię, poniewierali godność narodu polskiego, deptali najświętsze nasze u-

czucia miłości do Ojczyzny, do wiekowej naszej kultury, wiedzieliśmy, że tam, na Wschodzie, są bracia, którzy naszą niedolę odczuwają tak boleśnie, jak swoją własną, którzy myślą i sercem są z nami.

Tak było wtedy, gdy naród polski walczył o zerwanie łańcuchów carskiej niewoli, o niepodległość. Wiemy, pamiętamy: KPZR od pierwszej chwili swojego istnienia, poprzez całą chlubną swoją historię broniła sprawę naszej wolności tak ofiarnie, konsekwentnie, bohatersko, jak walczyła o wyzwolenie ludu rosyjskiego. Pamiętamy: już na II Zjeździe SDPRR w roku 1903 Lenin proklamował prawo ujarzmionych przez carskich panów do niepodległego bytu, a w roku 1918 władza radziecka wcieliła w życie hasło wolności narodów, uznając specjalnym, podpisanym przez Lenina i Stalina dekretem „niezaprzeczane prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności”.

Te, podyktowaną proletariackim internacjonalizmem politykę przyjaźni, braterstwa i pomocy dla narodu polskiego realizował Kraj Rad w najcięższych latach, gdy znaleźliśmy się w jarzmie najeźdźców hitlerowskich.

To przecież na gościnnej ziemi Kraju Rad powstały pierwsze dywizje odrodzonego Wojska Polskiego, które u boku Armii Radzieckiej brały udział w wyzwoleniu naszego kraju. To przecież Stalin w roku 1943 powiedział Polakom: „Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski”.

Słowa te wcieliła w czyn bohaterska Armia Radziecka, która rozgromiła hitleryzm, wyzwalała narody Europy z tyranii faszystowskiej, niosąc wolność i niepodległość narodowi polskiemu.

Naród radziecki pomógł nam nie tylko zrzucić jarzmo hitlerowskiej niewoli. Dzięki Związkowi Radzieckiemu, dzięki zwycięstwu leninowsko-stalinowskiej polityki narodowej wróciliśmy na prastare ziemie piastowskie, zespalając je na zaw-



Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie. (CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

sze z matką. Józef Stalin oraz inni kierownicy partii i rządu radzieckiego niejednokrotnie potwierdzali nienaruszalność naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Dzięki Krajowi Rad lud polski mógł urzeczywistnić marzenia wielu pokoleń robotników i chłopów: zdobyć władzę, stworzyć i ugruntować własne państwo, zbudowane na zasadach sprawiedliwości społecznej. Dzięki nieustannej, bezinteresownej, braterskiej pomocy ZSRR mogliśmy dźwignąć nasz kraj ze zniszczeń wojennych, z nędzy, ubóstwa i zacofania, przekształcając Polskę w silne, uprzemysłowione, przodujące państwo, które pod względem produkcji przemysłowej wysunęło się na piąte miejsce w Europie.

Każdy Polak zdaje sobie w pełni sprawę, że huta im. Lenina i Lublin, Żerań i Wierzbica, że wszystko, czym się słusznie chlubiśmy, zawdzięczamy nie tylko ofiarności ludu polskiego, ale w olbrzymiej mierze również serdecznej pomocy KPZR, ludzi radzieckich, Stalina.

Pięknym symbolem tej pomocy i przyjaźni jest wspaniały

dar Związku Radzieckiego — Pałac Kultury i Nauki, nazwany imieniem wielkiego przyjaciela narodu polskiego, Józefa Stalina.

Imię Stalina bliskie i drogie jest nie tylko Polakom, ale wszystkim walczącym z krzywdą ludzką, z groźbą nowej wojny, o sprawiedliwy ład społeczny, o pokój i braterstwo między narodami.

Wydarzenia międzynarodowe ostatniego roku potwierdziły w całej rozciągłości słowa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”. To właśnie nieugięta wola pokoju narodów walcząca pod wodzą ZSRR przeciwko agresji imperialistycznej na Korei zmusiła imperialistów do zawarcia rozejmu. To zdecydowana wola pokoju narodów świata a przede wszystkim nieugięta, konsekwentna walka o pokój narodu radzieckiego zmusiły zwolenników „polityki siły” do zaakceptowania w praktyce zasady rokowań w sporach sprawach polityki między narodowej.

Rozejm w Korei, konferencja berlińska, wyznaczenie daty konferencji 5-ciu mocarstw w sprawie Korei i Indochin, znaczący rozszerzenie stosunków handlowych między krajami kapitalistycznymi a państwami obozu socjalistycznego potwierdzają w całej rozciągłości słuszność tezy Lenina i Stalina o możliwości pokojowego współistnienia państw o odmiennym ustroju społeczno-politycznym.

Rok, który upłynął od śmierci Józefa Stalina, przyniósł gorzkie rozczarowanie wrogom pokoju, którzy liczyli na osłabienie Związku Radzieckiego, i na tych złudnych, fałszywych rachubach budowali swoją awanturniczą politykę. Fakty potwierdziły niezłomną prawdę: że ster partii i państwa radzieckiego jest w mocnych rękach wspaniałych rąk wspaniałych współbojowników i uczniów Lenina i Stalina. Ze z każdym dniem wzrasta potęga gospodarcza i obronna ZSRR, wzrasta szacunek, zaufanie i miłość, jaką cieszy się Związek Radziecki u prostych ludzi wszystkich krajów. Fakty potwierdzają coraz dobitniej, że polityka pokoju i porozumienia między narodami, głoszona i realizowana przez ZSRR, znajduje coraz żywszy odzew u wszystkich narodów młodych pokoi. Idee, których nosobieniem było życie Józefa Stalina, stały się sztandarem milionów w walce o pokój, o niepodległość narodową, o socjalizm.

Idee te są orężem naszej partii. One to w dniach II Zjazdu pełnym blaskiem oświecały nam drogę — wskazywały nam najpiękniej służyć człowiekowi.

N. TICHONOW

ROZMOWA

Była to niezmiernie ułubiana gliniana lepianka. Latem grudki wyschniętej gliny bez przerwy spadały z sufitu na głowę, w okresie deszczowym ze ścian spływały brudne strumyki — tylko patrzeć, lepianka runie na głowy mieszkańców, a z całego domu pozostanie kupa mokrej, ciężkiej gliny i nic więcej.

Trzeba było wciąż pilnować dachu, żeby w odpowiednim czasie odnowić więzania ze słomy. W tej lepiance leżały dwie stare wojłokowe dery zupełnie zrudziały od długiego używania; zamiast naczyń na podłogę stał szereg puszek po konserwach — starannie wymytych puszek najróżniejszych wielkości. Zastępowały one rondle, filiżanki, szklanki i talerze.

Z małego ogniska

snął się gorzki, niebieskawo-zielony dym: obiad gotowano na suchym nawozie, bo innego opału nie było. W kącie leżały dwie polatane koldry.

Tak wołającej o pomoc nędzy nie można zniszczyć — musiała gnieździć się w tej lepiance od wielu lat. Wśród nagich glinianych ścian życie ludzkie płynęło bez żadnej nadziei na jakąkolwiek zmianę. Dopiero śmierć mogła coś zmienić w tym bytowaniu. Wtedy właściciela starych kolder i puszek po konserwach położył się do jeszcze węższej glinianej skrzyni i tak skończyła się cała sprawa.

Dzieci gospodarza patrzyły na nas z dużym zaciekawieniem. Ponieważ w tej lepiance nikt nie widział żadnych książek, na sze odwiedziły zastąpiły tym dzieciom ciekawą baj-

kę albo sztuki magiczne wędrownego fakira.

Wszedłem w głąb lepianki i zobaczyłem na ścianie jakąś fotografię. Nie mogłem jej się dokładnie przyjrzeć, ponieważ w kącie było zupełnie ciemno. Zapaliłem zapalniczkę. Przede mną na całym nagiej ścianie wisiała wycięta z jakiegoś gazety fotografia Stalina.

Było to tak zdumiewające i tak niespodziewane, że zapytałem gospodarza:

— Skąd masz tę fotografię?

Niemłody, półnagi Pakistańczyk przesunął ręką po twarzy jakby na znak powitania, dotknął swojej szorstkiej brodkę i powiedział wolno:

— To fotografia Stalina. Wyciąłem ją z gazety „Imroz”.

— Widzę, czyja to foto-

grafia. Ale powiedz, czy ty czytasz gazety, czy w ogóle umiesz czytać?

— Nie — odparł — nie umiem. Nie mogę przeczytać tego, co piszą w gazetach. Ktoś musi mi dopiero opowiedzieć. Ale wiem, kim jest Stalin, i rozmawiam z nim.

— Jak to rozmawiasz? — Kiedy bywa mi bardzo ciężko, mówię do niego: „Widzisz, jakie jest nasze życie? Czyż ludzie mogą tak żyć?” A on odpowiada: „Widzę i wiem. Poczekajcie trochę. Będzie inaczej”. Więc mówię mu: „Ja w to wierzę. Gdybym nie wierzył, dawno bym zrobił koniec z tym nędznym istnieniem”. Ale ja wierzę, że ich życie — wskazał na dzieci — ich życie będzie, zupełnie inne!

Fragment z „Opowiadań o Pakistanie” N. Tichonowa.

Ogólnopartyjna dyskusja nad tezami na II Zjazd PZPR

Wkład Polski w obronę pokoju

II Światowy Kongres Obrony Pokoju, w czasie którego stolica Polski stała się stolicą pokoju, w wyniku swych obrad uchwalił manifest do narodów świata i o-rzędzie do ONZ oraz wybrał Światową Radę Pokoju. Kongres ten dowiódł z niesłychaną siłą, że ludzie, którzy zjechali się z pięciu części świata, mimo różnic poglądów, mogą się między sobą porozumieć, aby zapobiec klęsce wojny i ocalić pokój.

Naród polski po II Światowym Kongresie Obrony Pokoju w Warszawie silny w swej jednomyślności zrozumiał, że walka o pokój, która stała się wyrazem najgłębszych pragnień postępowej ludzkości, jest najważniejszym zadaniem wszystkich ludzi, że zakusom imperialistów należy przeciwstawić z całą świadomością powagę sprawę utrwalenia pokoju, aby ludzkość mogła kroczyć naprzód po drodze postępu.

Naród polski jednomyślnie ostry protestuje przeciwko perfidnym metodom podjudzania Niemiec zachodnich przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie. Niejednokrotnie naród polski wyrażał oburzenie z powodu niecierpliwych napaści na naród koreański, którego kraj pod pociskami zamieniał się w kraj ruin i zgłiszcz.

Pojmując jaką groźbą dla pokoju jest odbudowa niemieckiej armii faszystowskiej naród polski jednomyślnie protestuje przeciwko odbudowie Wehrmachtu — żądając zjednoczenia Niemiec na bazie pokojowej i demokratycznej i zawarcia traktatu pokojowego zabezpieczającego nas przed groźbą nowej wojny.

Naród polski z całą logiką i rzeczywistością występuje przeciw amerykańskiej próbie tworzenia nowych paktów napastniczych — atlantyckim, pacyfiku, śródziemnomorskim i innym.

Wyrazem protestu społeczeń-

stwa polskiego były głosy wy-powiadane na łamach prasy polskiej przeciwko oszczerstwom i pogroźkom, których prasa amerykańska nie szczędziła pod adresem Chin Ludowych, planom inwazji na Chiny przy pomocy szkolonych na Tajwanie niedobitków Czang Kai-szeka, przy pomocy militarystów japońskich. Łącznie z nami protestowały przeciwko zakusom imperialistów i inne narody, a na sesji Światowej Rady Pokoju przeżył usta delegata polskiego prof. Dembowskiego, naród polski wzywał wszystkie narody do jednolitej przeciwko planom imperialistów wywołania nowej rzeteli.

I dumny dzisiaj jesteśmy z naszego zwartego frontu w walce o pokój, dumni jesteśmy z naszego rozmachu twórczej pracy nad odbudową naszego kraju i dumni jesteśmy z wysiłków naszej walki nad utrwaleniem pokoju — dwóch kongresów we Wrocławiu i Warszawie.

Ostatnio z największą uwagą śledził przebieg obrad w Berlinie naród polski, na ziemiach którego podczas ostatniej wojny rozegrały się najstraszniejsze zbrodnicze sceny. Ciesząc się wolnością, przeobrażając ustrój państwa w coraz to lepsze, doskonalsze formy społeczne, kulturalne i polityczne — naród polski nie może dopuścić do ponownego odrodzenia militarnego niemieckiego, zagrażającego pokojowi światowemu.

Społeczeństwo województwa białostockiego, starsze i młodsze, partyjni i bezpartyjni, robotnicy, chłopci i inteligenci pracujący, bez różnicy przekonań politycznych i religijnych, w zrozumieniu całej odpowiedzialności, jaką biorą na siebie w stosunku do Ojczyzny ludowej i przyszłych pokoleń — brało czynny udział we wszystkich zagadnieniach wytyczonych przez Polski Komitet Obronców Pokoju, rozumiejąc, że walka o pokój —

to walka o świetlaną przyszłość, walka o pokój — to walka o kulturę i oświatę narodową, walka o pokój — to jest walka o utrwalenie ustroju ludowego, walka o pokój — to walka o zwiększenie produkcji. Robotnik, chłop i inteligent pracujący naszego województwa rozumiał, że obrońcą pokoju jest ten, kto swą pracą i postawą doje do wód głębokiego zrozumienia, czym jest każda godzina jego pracy dla pokoju i dla niepodległości kraju.

Wojewódzki Komitet Obronców Pokoju poprzez komitety powiatowe, miejskie, gminne i gromadzkie winien trafić do każdego obywatela naszego województwa, aby drogą uświadamiania przekazać wszelkie uchwały kongresów i posiedzeń Polskiego Komitetu Obronców Pokoju. Z wielkim zainteresowaniem i uwagą społeczeństwo nasze przyjmowało każde sprawozdanie z odbytej sesji Światowej Rady Pokoju zdając sobie sprawę, że rozgrywa się walka o rzecz wielką, o pokój świata, o pokój naszego narodu, o niepodległość naszej Ojczyzny. W walce tej brało społeczeństwo białostockie najaktywniejszy, najpełniejszy udział, świadome, że osiągnięcia gospodarcze naszego państwa ludowego, rosnące dzięki ofiarności szerokich mas pracujących, dzięki przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego — to nasz największy wkład w ogólnoludzką dzieło utrwalenia pokoju na świecie. „Walka o pokój — to walka o życie”. Teraz w dniach poprzedzających II Zjazd PZPR cały naród polski jeszcze bardziej przekonany jest o konieczności wzmożenia wysiłków w tej walce, której naszym kierownikiem i przywódcą jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

dr Jerzy Goleński
przewodniczący Woj. Kom.
Obronców Pokoju w Białymstoku

Wykorzystać doświadczenia zambrowskie

Może zbyt długo decydowałem się na zabranie głosu w ogólnopartyjnej dyskusji nad tezami przedzjazdowymi. Ale to z tego powodu, że oczekiwałem na głos w dyskusji towarzysza z naszej budowy, więcej ode mnie umiejęcego i posiadającego większy ode mnie dar przemawiania. Kiedy jednak nikt z towarzyszy nie pokwapił się w zabranie głosu w dyskusji, postanowiłem ja, jak umiem, wypowiedzieć swoje spostrzeżenia i uwagi.

Coraz bliższy jest dzień, kiedy ruszy produkcja kombinatu bawełnianego w Zambrowie. Uruchomiony kombinat zwiększy krajową produkcję przędzy bawełnianej o 10 proc. Z Zambrowa będą rozchodziły się na cały kraj tran-sporty przędzy do wyrobu grubych tkanin, płócien zgrzebnych, drelchów letnich i zimowych.

Mówiąc o produkcji kombinatu trzeba chociaż krótko wspomnieć, kto będzie produkował tę przędę. Trzeba dla tego wspomnieć, bo pobudowanie kombinatu w Zambrowie ma ogromne znaczenie dla tutejszej ludności. Dlaczego? Bo w kombinacie znaj-dą pracę setki ludzi z okolicznych wsi. Przy nowoczesnych polskich i radzieckich maszynach staną ludzie, którzy nie ma-ło nacierpieli się niedzy za sanacyjnych rządów i którym ze względu na biedne okolicz-ności ziemie i przeludnienie wsi, i do dzisiaj życie nie jest łatwe. Znajdą tu pracę ludzie, którzy jeszcze do niedawna kręcili głowami z niewiarą, że coś podobnego otrzyma Zambrow. Dzisiaj też kręca głowami, ale już z podziwu nad ogromnym, wspaniałym kombinatem. I coraz głośniej i częściej, co się jeszcze przed paroma laty nie zdarzało, mówią z uznaniem o naszej partii i rządzie, władzy

ludowej, przeciwstawiając o-gromne przemiany dokonane w naszym województwie w ciągu 9 lat „sukcesom” rządów obszarników i kapitalistów, wyrażającym się w postaci wybudowania kładki nad rzeczką Itp.

Dzięki budowie kombinatu zambrowskiego zmienia się oblicze zambrowszczyzny. Rosnie klasa robotnicza pow-lomysłowego. Setki ludzi z okolicznych gromad otrzyma-ło pracę przy budowie kombi-natu. I nie tylko pracę — zdo-byli zawód. Jak np. były pa-robotek kulecki, a dzisiaj przo-dujący monter Edmund Hall-nowski, jak Kazimierz Zarę-ba, Michał Dowbycz, Tadeusz Mirecki, Mieczysław Zelaź-nicki, Jerzy Modzelewski czy Kazimierz Kobielski.

Są to już przodownicy, wprawnie obsługujący nie-znane im przedtem kombaj-ny budowlane. Pokochali oni swą pracę, i co najważniej-sze, poczuli się prawdziwymi budowniczymi socjalistycznej Ojczyzny.

Kombinat zambrowski jest więc dowodem naszej siły i świadectwem troski partii i rządu o poprawę życia wszy-stkich ludzi pracy. Bo prze-cież kombinat nie tylko zmie-ni na lepsze, ale już zmienia, polepsza życie tutejszej lud-ności, życie społeczeństwa białostockiego. A takie kombi-naty powstaną i w Fastach i w Waliach.

Ponięważ budowa kombi-natu w Fastach ruszy na ca-łego w najbliższych tygod-niach, a kombinatu w Wali-ach w najbliższych miesią-cach, uważam za słusne wy-korzystać przy ich budowie doświadczenia zambrowskie. Są one bogate i na pewno po-mogą przy wznoszeniu „na-stępnych obiektów.”

Przed wszystkim — orga-nizacja pracy. Bywały nie-szety u nas aż za często prze-

stoje na skutek złej organi-zacji pracy. Brakło materia-łów, sprzętu technicznego, psuły się maszyny, których nie miał kto naprawić. Często nie wiedziliśmy, co mamy robić, bo i plany nie były nam dostarczane i nie było odpowiedź na pytania z wykona-nie poszczególnych robót kie-rowników. Jeśli ktoś z kiero-wnictwa Olsztyńskiego Prze-mysłowego Zjednoczenia Bu-dowlanego przyjechał do Zambrowa, to najczęściej w tym celu, aby w dni targowe poczynić na rynku zakupy.

Nie zawsze dbano też, jak wezwą partia, o robotnika. Kierownictwo budowy dało dobre poznać się ze swej blurokracji i bezduszności w stosunku do człowieka pracy.

Oczywiście, że wszelkie trudności opóźniały budowę, a zarazem zniechęcały robot-nika osłabiając jego twórczą inicjatywę.

Widoczna poprawa nastąpi-ła dopiero po uchwale IX Plenum KC partii. Robotni-ruszyli z miejsca. Kombinaty zaczęły rosnąć.

Uważam więc, że budując kombinaty w Fastach i Wali-ach — wspaniałe obiekty na-szych planów przemysłowe-nia kraju — trzeba zabezpie-czyć się przed tego rodzaju trudnościami. Aby program partii, jaki nakreślił nam II Zjazd partii, został jak naj-szybciej, jak najpomyślniej zrealizowany. Dla naszego o-gólnego dobra — wzrostu si-ły gospodarczej Ojczyzny lu-dowej, umocnienia jej sił o-bronnych, umocnienia obozu pokoju, zbudowania dobroby-tu w każdej polskiej rodzi-nie.

Alfred Sobieski
Przew. koła ZMP
przy kombinacie bawełnianym
w Zambrowie w budowie.
Grupy kombajnistów

O UCHWALE RADY PAŃSTWA I RADY MINISTRÓW

Mówią chłopci

Nowy podział administracyjny to wyraz troski o potrzeby młodoletnich i średniorolnych chłopów

Znanego młodoletnika z gro-mady Fasty (gm. Bacieczki, pow. białostocki) — Jana Ar-tymiuka zastajemy w sąsiedztwie Lebedzińskiego.

— Styszeście już o nowej uchwale w sprawie powołania gromadzkich rad narodowych? — Jak tu nie styszeć, kiedy o tym mówi cała gmina? Ja czytałem zresztą o tym zaraz w „Gazecie Białostockiej”. Bo je-stem jej stałym prenumerato-rem. To dobry pomysł z tymi gromadzkimi radami narodowy-mi. Wszyscy chłopci młodoletni i średniorolni mówią, że teraz my sami będziemy mogli jesz-cze więcej decydować o swoich sprawach.

W naszej gminie to jest jesz-cze taka paczka, co tylko lu-bi popić. A przecież jak pra-cować społecznie to trzeba do-brze, albo wcale. Teraz jak po-wołamy gromadzką radę naro-dową, to już kulakom nie uda się tworzyć takich „paczek”. Ja nie mówię, że wszędzie tak jest w gminach, ale gdzieś tam gdzie jeszcze udało się kulakom wkręcić tam swoich ludzi. A jak rada narodowa będzie bli-żej, to my na to nie pozwoli-my.

Wdowa Helena Sokółka z gromady Dobryńsk w gmi-nie Olsztynek nie wie jeszcze dokładnie, co to za nowa uch-wala o radach narodowych, ale słyszała już, że ma być wię-cej rad narodowych i że w związku z tym wzrosną podat-ki.

— I wy wierzyć temu? Kto-takie wierutne brednie opowia-da?

— A wieczoraj u Plotrowskie-go były kobiety z Letnik i opo-wiadały.

Gdy w dłuższej rozmowie wy-jaśniliśmy jej dokładnie sens nowej uchwały i zupełną bez-podstawność takich „opowia-dań” kulaków i ich poplecni-ków, bo przecież wysokość po-datków ustala się od wielko-ści posiadanej ziemi, roześmia-ła się:

— A to wstępne baby! Jak mnie nastraszyły. A ja już pra-wie myślałam, że to prawda z tymi podatkami. To przecież ta uchwała jest najlepsza dla nas, biedniejszych chłopów. Jak bę-

dzie (może tu blisko w Dobryń-skim Kościelnym) gromadzka rada narodowa, to będą w niej moi ludzie — chłopci pracujący tak jak i ja na paru hektarach.

W domu Stanisława Polif-skiego w gromadzie Czechowiz-na, gmina Krypno, zastajemy całą grupę sąsiadów. Jest Jan Dola z Konopczyna, Bolesław Pawełski z Przytułanki (gmina Kalinówka), jest Antoni Mali-nowski z Czechowizny.

Gdy wspomnieliśmy o projek-cie utworzenia gromadzkich rad narodowych, które skupiać będą wsie położone od siedziby rady najdalej pięć kilometrów — zaczęli mówić jeden przez drugiego. Każdemu z nich uch-wala ta spodobała się.

— Ta uchwała o projekcie rad gromadzkich ucieszyła mnie bardzo — mówi Jan Dola. — Jak gromadzka rada narodo-wa będzie bliżej, to i czasu mniej się straci i załatwić moż-na będzie lepiej różne sprawy.

Kiedyś przyjechał do mnie ja-kiś inspektor z Białegostoku i sprawdził, czy mojemu sąsied-wo należała się ulga w podat-kach, bo złożył takie podanie. Pytał mnie, czy dać ulgę czy nie. No ja powiedziałem, że to ode mnie nie zależy, ale sąsied-ten taki biedny nie jest, bo ma 24 hektary ziemi i biedy u nie-go nie widać nawet po zabudo-waniach. Jeżeli ja nie złożyłem podania o ulgę i mogę spłacić, to dlaczego on nie może? Zgo-dził się ze mną. Ale po co trze-ba było aż z Białegostoku gnać urzędników z województwa? No, nie znają dokładnie ludzi. A jak będzie gromadzka rada narodowa na miejscu, to każde go będą znać. I kulakom nie uda się oszukać nikogo, że bied-ni. U nas, w Dziełonku — dwa kilometry od Konopczyna — jest poczta, jest szkoła, są od-powiednie budynki, może być i stacja kolejowa na urzędze-nia są — prawdopodobnie tam będzie siedziba naszej gromadz-kiej rady narodowej.

Antoni Malinowski uzasadnia korzyści nowej uchwały na przykładzie sprawy, która go najbardziej ostatnio niepokoi: chciałby dla uczczenia II Zjaz-du PZPR powiększyć hodowlę,

ale musi otrzymać pomoc z Pre-zydium GRN, a tej pomocy nie-widac.

— Czytałem kiedyś w gazo-cie — mówi — że gminne rady narodowe powinny odpowiadać na złożone przez chłopów poda-nia najpóźniej w czasie 7 dni. A ja złożyłem podanie o przy-działu cementu na budowę i o-kredy na rozszerzenie hodo-wli i odpowiedzi nie mam już od trzech tygodni. Rozumiem, że gmina teraz duża, wiele gro-mad, ale trzy tygodnie to za-dużo. Czas jest drogi. Mogłbym rozszerzyć hodowlę. I rozsze-rzę w tym roku, ale moja obór-ka mała i przecieka w niej dach. Wiem, że państwo daje pomoc w takim wypadku, bo czytałem gazety i mam radio na słuchawkę. A gmina milczy. Ci w gminie może i chcą za-łatwić zaraz, ale jak mają prze-szła dwadzieścia gromad, któ-rę wchodzi do gminy, to w ja-ki sposób mogą dobrze załat-wić? Przecież takich jak ja po-trzebujących jest więcej. Po no-wym podziale, jak powstaną gromadzkie rady — będzie ina-czej.

My, młodoletni jesteśmy z tej uchwały bardzo zadowoleni, tylko kulakom ona nie w smak bo skończą się ich krętaćwa. A to bardzo dobrze! Nasz rząd ludowy wszystko robi z myślą o chłopie młodoletnim i średnio-rolnym a jeżeli coś wychodzi nie tak, to tylko kręca robotą kulaków i ich kumotów — tu, w terenie. Ta uchwała była bardzo potrzebna. (hh)

Nowości wydawnicze

Nikołaj Zadornow. Wielka rzeka Amur. Biblioteka Laureatów Nagrody Stalinowskiej. Przekład Adama Bienia. PIW. 1953. Str. 643. Cena 23,50. Jest to powieść o rosyjskich chłopach, których rząd carski przesiedlił z głębi Rosji na zachod-nią Syberię, nad rzekę Amur. Treść-cia powieści ukazała się w prze-siedleniu s surową przyrodą sy-beryjską.

Siemion Babajewski. Swiatła nad ziemią. Biblioteka Laureatów Nagrody Stalinowskiej. Przekład Tadeusza Łopalewskiego. PIW. 1953. Str. 669. Cena 18 zł. W „Swiatłach nad zie-mią” śledzimy dalsze losy bohater-ów „Kawaleria Złotej Gwiazdy”. Ta ostatnia powieść ukazała się rów-nież w ramach Biblioteki Laureatów Nagrody Stalinowskiej w ub. roku.



Jak zagospodarować odłogi

W ogólnej bitwie o wzrost stopy życiowej ludzi pracy, o zapewnienie odpowiedniej ilości produktów rolnych, dużą rolę odgrywać mają odłogi, do zagospodarowania któ-rych przystępuje cała wieś białostocka.

Przejdźmy pokrótce do omówienia tego ważnego za-gadnienia.

Uprawa odłogów jako grun-tów ornych nie nastręcza specjalnie dużych trudności, przy umiejętnym zastosowa-niu narzędzi i własnej pracy każdego rolnika.

Przystępując do zagospo-darowania odłogów musimy zwrócić uwagę w pierwszej kolejności na wiek, stan za-chwaszczenia i rodzaj danej gleby.

Jeżeli ugor jest pokryty drobnymi zaroślami wierzb, brzozy, osiki czy innych ga-tunków drzew, dla ułatwie-nia sobie innych prac usuwa-my je w miarę możliwości z ko-rzeniem. Po wykarczowaniu dokonujemy jednorazowej, średnio-głębokiej orki, która może być zarazem orką pod zasiew. Puszczona następnie brona (w uprawie wiosennej) dokładnie rozszarpuje skiby, a zasiany nawet rzutowo lu-bin i przykryty przy pomocy brzozy daje gwarancję (na gle-bach średnio-głębokich) o-trzymaniu dobrego stanowi-ska pod żyto.

Na lżejszych gruntach roz-

drobnienia zadarnionej war-stwy gleby dokonane można przy pomocy stalowego ob-sypnika używanego do re-dolowania ziemniaków.

Odłogi redli się do głęboko-ści 3-5 cm skośnie do prze-widzianego kierunku orki. Obok wyredłonej brzozy po-zostawia się z jednej i dru-giej strony wolny pas takiej szerokości jak wyredłona brzoza.

Po wyoraniu brzozy w jed-nym kierunku, redlimy w po-przek, prostopadłe do brzo-zy. Pozostają wtedy tylko wolne małe kwadraty nie-ktęniętej darni. Puszczone wtedy brzozy oczyszczają resztki roślinne.

Następnie stosujemy orkę, która daje dobre, rozkruszone skiby przylegające do pod-glebia.

Na uprawionych w ten sposób odłogach, szczególnie na wiosnę musimy dobrać odpowiednią ziarną, pomimo że żyzność bywa często wy-soką. Na wyoranych wczesną wiosną odłogach można upra-wiać buraki, a nawet len i pro-sę jeśli nie są zbyt zachwaszczone. Do końca czer-wca i na początku lipca wysa-dzać można rozsade brukwi, buraków pastewnych, czy ka-pusty pastewnej. Na bardziej zachwaszczonych ugorach można zastosować siew gry-ki, bądź mieszanek owsa z gryką lub wyką z przezna-

eniem na paszę zieloną. Dobrze również jest siać sło-niecznik na paszę zieloną lub kiszonki dla bydła na zimę. Siał go można do końca lip-ca.

Odłóg, który ostatnio był obsiany koniczyną lub tej mieszanką z trawami, trak-tujemy jako koniczny gdyż chwastów jest na nim nie-wiele i gleba jest mniej stwardniała. W tym wypad-ku stosujemy najpierw pod-orywkę potem zaś orkę głą-boką.

Nie posiadając odpowied-niej siły pługowej możemy ograniczyć się do orki jedno-razowej pługiem z przed-plużkiem.

Z powyższych kilku uwag wynika, że chcąc zlikwido-wać odłogi musimy dążyć do zniszczenia darni, wytopienia chwastów, nadania roli sta-nu gruzelkowatego, rozpro-wadzenia zapasu próchnicy w całej warstwie ornej, ewen-tualnie wzbogacenia gleby w próchnicę drogą nawożenia obornikiem lub nawozami zielonymi.

Wynika z tego, że każdy gospodarz ma wszystkie moż-liwości likwidacji odłogów, tym bardziej, że z pomocą w zagospodarowaniu ich idzie nasze państwo.

Czesław Olech
Inspektor likwidacji odłogów
Prezydium WRN

Palmy, agawy, draceny

Za niecały miesiąc będzie kwaciarnia

W kwietniu każdy Jerzy i Maria otrzyma w dniu swych imienin od swoich bliskich bukiet żywych fiołków lub gwóźdźków. Kwiatów nie trzeba będzie wieść z Warszawy, kupi się je w naszej, białostockiej kwaciarni. Kwaciarnia powstanie już w drugiej połowie kwietnia na Rynku Kościuszki nr 26.

W kwaciarni znajdą się oprócz ciętych i doniczkowych kwiatów również kwiaty dekoracyjne, a więc palmy, agawy, draceny.

W kwaciarni będziemy mogli zamawiać wiązanki, bukiety i kosze.

Centrala Nasiennictwa i Szkółkarstwa przygotowuje się już do urzędowania tego tak potrzebego w naszym mieście sklepu, sprowadzając szafy, laski i polki. Będzie to jeden z najładniejszych sklepów naszego miasta, spośród tych, które powstały po IX Plenum KC. (St.)

BIAŁYSTOK – MIASTO ZIELENI I KWIATÓW

Skwery i trawniki na miejscu gruzów

W 1953 r. były już 132 hektary zazielenione

Wiele zmieniło się w naszym życiu od czasu gdy obradował I Zjazd PZPR. Czas ten przywodził miły obraz ilości nowych miast, bloków, izb mieszkalnych, nowych ulic, parków, wszystkim tym, co służy człowiekowi pracy. Dawny Białystok o małych parterowych domkach, ciasnych uliczkach staje się obecnie innym, piękniejszym miastem, któremu przybywa z roku na rok coraz więcej jasných budynków, szkół, przedszkoli, zieleni i krzewów.

„Niedźwiedź“ Czechowa w Liceum dla dorosłych

Niedawno uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących wystawili na szkolnej scenie sztukę Antoniego Czechowa pt. „Niedźwiedź“.

Z wykonawców na szczególne wyróżnienie zasłużyli: Mieczysław Bagiński, Henryk Matoszek i Leonard Szafanda. (kd)

Kiedy w roku 1945 Ogrody Miejskie obejmowały swoją działalnoscą tylko ogródnictwo przy ul. Podleskiej, już w 1949 r. uruchomiono 3 cieplarnie i ponad 300 okien inspektowych, zaczęto produkować wczesne warzywa pod szkłem.

Nasze planty wzbogaciły się o nowe drzewa i krzewy, a w Zwierzyniecu założono 20 hektarów. W tym samym roku zapoczątkowana została hodowla krzewów i drzew na potrzeby miasta. Rok 1950 przynosi nam dalszy wzrost cieplarni. Uruchamia się ich 5 i 400 okien inspektowych. Wzrasta produkcja roślin kwiatowych i wczesnych warzyw. Po rośliny przyjeżdżają mieszkańcy powiatów.

Kwiatniki na plantach dekoruje się droższymi i bardziej ozdobnymi roślinami, powstaje nowa sadzawka z fontanną.

W Zwierzyniecu założono się dalszych 25 hektarów. Wzrasta ilość drzew na ulicach i podmiejskich zsozach. Powierzchnia terenów zielonych zwiększa się do 125 hektarów.

Z chwilą uruchomienia w 1951 r. Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogródniczego zakłada się też ogrody przy ul. Wasilkowskiej wraz z inspektami i terenami pod szkółki ozdobnych roślin.

W tym okresie założono 12 hektarów, a park leśny obsadzono młodymi kulturami.

Mieszkańcy Białegostoku mają możliwość odpoczywać na u-

kwieconych Plantach. Na ulicach powstają nowe trawniki. Tereny zielone wzrosły w 1953 roku do 132 hektarów.

Na placach przy ulicach: Jurkowieckiej, Marchlewskiego, Kilińskiego, Kraszewskiego, Słonimskiej, Stalina, na Dworcu Centralnym i Rynku Kościuszki, gdzie przedtem leżały gruzy, powstają nowe skwery i kwiatniki. Na osiedlu ZOR-owskim zakłada się trawniki, zasadza się drzewa i krzewy.

Zaniedbane i zanieczyszczone stawy przy ul. Mickiewicza, zostały uregulowane i otoczone zielenią, a mieszkańcy tej dzielnicy znaleźli tam miejsce wypoczynku.

Białystok staje się dużym, socjalistycznym miastem – pełnym zieleni i kwiatów. (St)

Wciąż więcej i więcej...



Rozwija się budownictwo mieszkaniowe w naszym mieście. Tam, gdzie były sterty gruzu, wyrastają jasne bloki. Załogi budowlane na cześć II Zjazdu PZPR przyspieszają terminy oddania do użytku nowych bloków.

Na zdjęciu: Nowa ulica w Białymstoku — Iechoka Malmada. (Fot. „Gazeta” — T.Cz.)

W TROSCE O DOBRO KLIENTA

Powstaną dwa nowe sklepy wzorcowe PSS

Pierwszy przy ul. Stalina już w kwietniu, a drugi przy ulicy Kilińskiego

W budynku mieszczącym się przy ul. Stalina nr 31 w pracach przy remoncie wnętrza, gdzie mieścić się będzie wzorcowy sklep PSS nr 44. Znajdą się tam w sprzedaży wszystkie artykuły spożywcze w dostatecznych ilościach.

W 3 działach, które pow-

staną w nowym wzorcowym sklepie mieszkańcy Białegostoku będą mogli nabywać potrzebne artykuły o każdej porze dnia. Sklep ten bowiem będzie czynny od godziny 6 rano do godziny 23. Dla usprawnienia pracy personelu, każdy z poszczególnych działów będzie posiadał swój magazyn i swego kierownika.

Towary sprowadzane do sklepu, dostarczane będą nie jak dotychczas w innych sklepach bezpośrednio do lokalu, ale przez bramę, tak, że ich przyjęcie nie będzie przeszkadzało kupującym.

Nowy wzorcowy sklep PSS nr 44 uruchomiony w trosce o zaspokojenie potrzeb klientów będzie już czynny w przyszłym miesiącu.

Zarząd PSS realizując wytyczne IX Plenum, w bieżącym roku przystąpi do uruchomienia jeszcze jednego sklepu wzorcowego przy ul. Kilińskiego. Pozwoli to lepiej zaopatrywać mieszkańców naszego miasta w towary, których niekiedy brak jest w innych sklepach. A co najważniejsze — będzie je można nabywać aż do późnych godzin wieczornych.

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Ruchome piaski” godz. 19.

KINA

„Pokoje”: „Nadzieja za 2 grosze” godz. 15.30, 18 i 20.30. (Dozwolony od lat 18), „Proces” godz. 17 i 19, „Domek z kart” godz. 17 i 19, „Czy wiecie, że...” nr 3/53. Przedpremierya normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY

Klub MPiK czynny od godz. 13 do 21. Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt. Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19. Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 12 do 20.

WYSTAWY

Muzeum „Sztuka europejska XV — XVIII w. na tle stosunków społecznych”. Czynne oprócz niedziel i świąt od godz. 11 — 17, w niedzielę i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18. Biblioteka naukowa AM czynna

od godz. 9—21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11—14. Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21. Biblioteka Okr. Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8—15. Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i niedziel od godz. 13—21. Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynne od godz. 14—21.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwni) tel. biura wezwania 09, informacji 555. Miejska Zastawowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803. Dyżurna apteka nr 8 ul. Warszawskiej 54, tel. 24-31.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę meldunkową, legitymację służbową wydane na nazwisko Mieszkiewicz Tadeusz, zam. Białystok, ul. Waryńskiego 36, g 133-1.

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Prac. Budowlanych wydaną na nazwisko Sykut Kazimiera, zam. Białystok, Spokojna 4, g 132-1.

IZOLACJE TERMICZNE
instalacji i urządzeń przemysłowych kotłów i agregatów wysoko i niskoprężnych na obiektach fabrycznych przemysłu ciężkiego i lekkiego według najnowszych wzorów postępu technicznego przyjmuje do wykonania
WROCŁAWSKA SPÓŁDZIELNIA ROBÓT IZOLACYJNYCH
we Wrocławiu, ul. Ruska 32/33. k 38-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Trzech wykwalifikowanych pracowników na stanowiska kierownicze w Bazie Transportu poszukuje Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Białymstoku.

1. Kierownika Działu Technicznego z wykształceniem średnim technicznym i praktyką samochodowo-warsztatową.
2. Kierownika Działu Organizacji Przewozów i Eksploatacji z wykształceniem wyższym, lub średnim ekonomiczno-handlowym i praktyką.
3. Dyspozytora Transportu z wykształceniem średnim technicznym i praktyką samochodową.

OBWIESZCZENIE

Białostockie Zakłady Gastronomiczne w Białymstoku podają do wiadomości, że siedziba biura od dnia 27 lutego br. mieści się przy ul. Rynek Kościuszki w/m. tel. 35-65.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-11056

PROGRAM RADIOWY

5 marca
PROGRAM I NA FALI 1322 m
5.10 Audycja dla wos: 6.10 Muzyka popularna: 7.30 Koncert muzyki słowiańskiej: 8.00 Dla młodzieży szkoła podstawowa audycja pt. „Bie-kina szafeta”: 9.00 Audycja dla klas VII: 9.40 Dla przedszkoli i młodzieży: 10.15 Dla klas III i IV słuchowisko A. Jasińskiego pt. „Z księżką w przyjaźni”: 11.25 Muzyka i aktualności: 12.45 Audycja dla wos: 13.00 Muzyka popularna: 15.30 Audycja dla dzieci „Soso”: 16.25 Muzyka rozrywkowa: 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych: 17.30 Polskie melodie ludowe: 18.15 Pierwsza rocznica

śmierci Józefa Stalina — Pieśni o Stalinie: 20.28 Wiadomości sportowe.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00

PROGRAM II NA FALI 367 m

6.15 Muzyka popularna: 7.20 Koncert muzyki słowiańskiej: 8.20 Koncert poranny: 14.10 Dla klas I i II słuchowisko K. Artymiewicza pt. „W tartaku”: 14.30 Dla miłośników pieśni i muzyki: 16.25 Muzyka dla wszystkich: 17.25 Ze sportu: 17.30 Na warszawskiej fali: 18.00 Muzyka rozrywkowa: 19.20 Pogadanka sportowa: 19.30 Muzyka i aktualności: 20.20 Pierwsza rocznica śmierci Józefa Stalina, Koncert symfoniczny. Dzienniki: 6.30, 21.00.

Doq-taw Suijowski

Lisie koka

(13)

Akcja powieści toczy się w XVI wieku w Peru, w dawnym państwie Inków. Na rozkaz wielkiego łowczego Cahuida cała prawie ludność państwa przygotowuje się do wzięcia udziału w łowach, zarządzonych przez Syna Słońca — Huascara.

Obaj teraz obrócili się i spoglądali na wznoszącą się tuż przed nimi ścianę gór. Gęste chmury klebiły się na przełęczach i między szczytami, spływając ciężko coraz niżej. Jeszcze gorące powiewy, idące od dolin i od rozgrzanej w czasie dnia wyżyny, spychały te szarżyny, jeszcze słonece świeciło jasno, ale już po skłonach gór kładły się złowrobnie, zimne cienie.

— Przed wieczorem chmury spłyną niżej. — Sinchi mówił półgłosem, jakby lękając się, że duchy gór mogą go usłyszeć. — Zimne chmury. Tam wysoko już pada śnieg. Zle w nocy bez ognia.

Smolne, doskonale palące się zarośla tola były już daleko za nimi. Sinchi obejrzał się niemal tęsknie ku dolom.

Ale łowczy zdawał się nie słyszeć słów Sinchiego. Wskazał ręką na stromo pnącą się ku górze szczelinę, której dnem sączył się strumyk. Szary opar spęzał tą rozpadliną szybciej niż po sąsiednich stokach. Jakby zadymka wysyłała wtedy swe przednie strzały.

— Czy to nasza droga?

— Tak, wielki panie. — Sinchi odpowiedział powoli, z rozważą. — Najkrótsza. Wywiedzie nas na przełęcz. Potem będzie tylko ścieżka wigoni. Wąska. A z boku przepaść. Tam niedobrze nocą.

— Idziemy — spokojnie przerwał Inka i ruszył w drogę równym, wytrwałym krokiem górala.

Strumyk szemrał cicho między kamieniami, tworząc miejscami niewielkie, zuchwałe siklawy, i melodyjny jego przyspiew był jedynym dźwiękiem rozlegającym się w głąb. Ale stopniowo uszy ludzkie poczynają chwycić dźwięki inne, coraz ostrzejsze i wyraźniejsze: zawodzenia, pogwizdy, chichoty wichru. Aż głosy te przeszły w szum, w jęk ogarniający cały świat.

Otoczyli ich obłoki, szarpiące się w porywach wiatru, podarte na strzępy. Najpierw białawe, potem szybko ciemniejące, zwierające się w jednolitą, nieprzejrystą zasłonę. Kamienie pod nogami stały się wilgotne, oślizłe, powietrze było przesiąknięte zimną wilgocią.

Sinchi, idący przodem, zatrzymał się, zaczekał, aż Inka zbliży się, i pochyłony ku niemu krzyczał, chcąc przemówić zawieje.

— Zle, wielki panie! Wyżej będzie śnieg! Idzie noc! Ja radzę — wracać!

— Idziesz w służbie syna słońca! Nie wolno zawracać! — odkrzyknął łowczy.

Choć pochyłali ku sobie głowy, ledwie słyszeli słowa, podarte na strzępy dźwięków.

— Noc idzie! Zle bez ognia! — próbował jeszcze Sinchi, ale Inka przerwał ostro:

— Prowadź!

Sinchi znalazł góry. Gdy zrobili jeszcze z tysiąc kroków, wspinając się wciąż ostro ku górze, poczuł wyraźne ochłodzenie, nogi poczęły się ślizgać po kamieniach okrytych gołoledzią, w gęstniejących wokół oparach zawirowały pierwsze płatki śniegu.



Oszepty przydały się teraz do podpierania, ale i tak mogli iść bardzo wolno. Wiatr zmienił kierunek i zdawał się teraz sphywać z niewidocznej gdzieś w górze przełęczy, spychał wędrowców, szarpał płaszcze, ciała w twarze, ręce i nogi tysiącami klujących igiełek lodowych, bronił dostępu w góry.

Czym wyżej, tym było gorzej. Śnieg leżał teraz zwodniczą, miękką warstwą, pod którą tały się zdradliwe szczeliny, dziury, ostre glazy. Nogi zapadały się, osuwały, raniły, wicher szarpał ludźmi w nagłych porywach, niemal okręcał.

— Panie! — Sinchi dyszał ciężko tuż do ucha Inki. — Nawet guanaco uchodzi od takiego wichru! Na przełęcz... burza... A dalej wąska ścieżka! Zwali tam każdego! Nie przejdziemy dziś! Przeczekać... może minie...

Inka musiał przyznać mu rację i kiedy ujrzeli w szarym mroku małą, z dwu stron osłoniętą kolebkę skalną, skierował się ku niej bez namysłu.

Przykucnęli obok siebie, otulając się w płaszcze. Ale mróz kasał nawet przez grube sukno z sierści lam.

— Nie wolno spać w taką noc! — Sinchi starał się przekrzywić rosnące coraz bardziej ryki zawiei. Gdzieś nieopodal, wśród szybko zapadającej ciemności, trwał wysoki, jęklawy gwizd. — Duchy gór gniewne! O, jak syczą! Śpiącemu wysysają życie!

— Wiem, że nie wolno spać. Można się nie obudzić — odpowiedział Inka.

— Tak, wielki panie. Gdy biegalem na drodze przez wschodnie góry, zasnął tak na raz dwu chasquich. Nieśli quipu i wielką rybę z Ucayali do samego Cuzco i usnęli. Nie obudzili się nawet na rozkaz samego huamanca-camayaka.

Lecz Sinchi wkrótce sam poczuł nieprzewidywaną niemal senność...

(Ciąg dalszy nastąpi)



„Nowe Chiny” z nowej Polski rodem...

Z Charbina jechaliśmy całą noc i cały dzień i zobaczyliśmy znów rzekę Sungari. Nie tak wielką i potężną jak tam, na dalekiej północy Chin, ale o ileż piękniejszą. Wszędzie wokoło wysokie wzgórza, a między nimi żyzne równiny, przez które płynie rzeka, czasem bliżej, czasem dalej od szosy, po której mknę nasz samochód.

Jesteśmy w prowincji Kiryn. Tu już w przyszłym roku ma stanąć druga z kolei cukrownia dostarczona przez Polskę w ramach umowy handlowej z Chińską Republiką Ludową. Cukrownia nazywać się będzie „Nowe Chiny”, a le symbolizować będzie również nową Polskę, ponieważ zaprojektowali ją polscy inżynierowie, a całą aparaturę i konstrukcje stalowe dostarczyła ciężka przemysł. Nie było nas stać na coś podobnego w dawnej, kapitalistycznej Polsce, o słabym, rachitycznym przemysle, nie posiadającym żadnego doświadczenia w projektowaniu całych zakładów przemysłowych. Jedziemy teraz na miejsce budowy, aby porównać nasze plany z rzeczywistością, powiadać ostateczne decyzje co do rozmieszczenia budynków i urządzeń, poznać miejscowe warunki i ludzi budujących „naszą” cukrownię.

Po drodze inżynier Tien Tsi-fu, stary znajomy jeszcze z rozmów w Polsce, opowiada nam historię tej ziemi. „Przed kilkuset laty jeden z wodzów mandżurskich uzyskał od cesarza prawo budowania statków i wybrał na stocznice tę właśnie okolicę. Był to pierwszy w tych stronach zakład przemysłowy. Dał on początek sąsiadującemu miastu, które dziś liczy 400.000 mieszkańców. Jednak do ostatnich czasów niewiele tu było fabryk. Nie zależało na nich panującym tu imperialistom. Teraz, gdy wypędziliśmy Japończyków i Czang Kai-szekowców, musimy mądrze wykorzystać bogactwa prowincji Kiryn: sosny z Białych Gór, buraki cukrowe, olej sojowy, jarzyny i owoce, len, doskonałe krzemionki i inne. Potrzeba nam zakładów przetwórczych jak np.: cukrowni, tartaków, wytwórni płyt izolacyjnych, fabryk szkielek drzewnej, fabryk konserw i wielu innych. Są ogromne możliwości rozwojowe. Już teraz prowincja zaczyna żyć nowym życiem”.

ŻYCIE ZAKWITA NA MOGILE IMPERIALIZMU

Istotnie okolica ożywia się. Mijamy wioskę, w której wznoszą się mury dużej fabryki. Chińscy towarzysze objaśniają nam, iż jest to papiernia. Obok glinianych, chłopskich chałup wyrasta murowana kolonia robotnicza. O kilometr dalej blizczy się setkami okien ogromny gmach. To Instytut Rolniczy. Dowiadujemy się, iż badane tu były, między innymi, różne odmiany nasion buraków cukrowych, sprowadzone z bratnich krajów demokracji ludowej, przy czym okazało się, że nasiona polskie, obok radzieckich, dawały najlepszy zbiór na ziemi chińskiej.

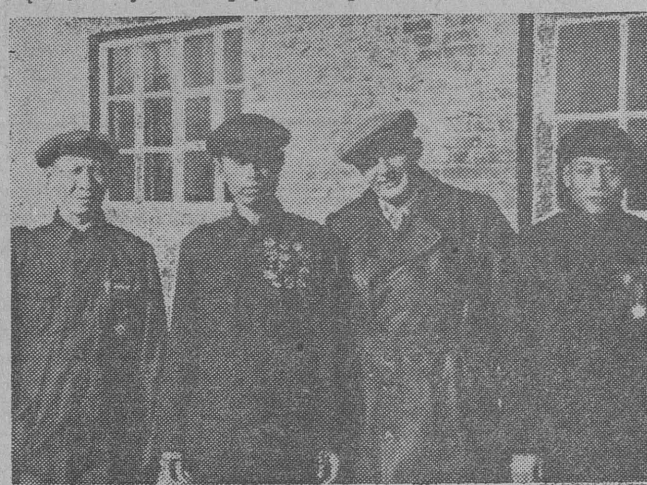
Zaraz za Instytutem zjeżdżamy w wysadzoną wierzbaną polną drogę. Przed nami teren budowy cukrowni. Samochód staje. Wyciąga się do nas serdecznie na powitanie kilkadziesiąt rąk. Chińscy towarzysze są wzruszeni — podobnie jak my. Po raz pierwszy spotykają się wreszcie z przybyszami z dalekiej Polski, o której fama głosi, że ma świetnych fachowców cukrowniczych i wysoką technikę. Już od dawna czekają na ich przyjazd. Przybywamy jako serdeczni przyjaciele gospodarzy. Powierzone nam zadania postaramy się wykonać jak najlepiej. Jest niemal zagadaniem przy budowie cukrowni, np. gdzie postawić stacje pomp, żeby ją Sungari nie zalewała w

czasie wiosennego wylewu, jak rozwiązać ujęcie wody z rzeki, żeby uniknąć zanieczyszczeń ze znajdującej się powyżej papierni i wiele, wiele innych ważnych szczegółów.

Nie możemy zawieść oczekiwania naszych chińskich przyjaciół. Nie możemy też zawieść tych wszystkich, którzy w Polsce czekają na cenne chińskie towary. Za dostarczone Chinom cukrownie dostaniemy wysokogatunkową rudę żelazną dla zaopatrzenia hut im. Lenina i im. Bieruta, wełnę i bawełnę, aby nie brakowało nam surowców na odzież, soję i orzechy ziemne dla przerobienia na tłuszcze roślinne, ryż dla naszych dzieci, herbatę i wiele innych wartościowych produktów, niezbędnych dla lepszego zaopatrzenia fabryk i ludności naszego kraju. Chiny są nie tylko najludniejszym krajem świata, ale też jednym z najbardziej przez naturę obdarowanym. Są one już dziś mocarstwem.

KRAJOBRAZ „BARDZO POLSKI”

Na placu budowy dwa wielkie budynki mieszkalne dla przyszłych pracowników stoją już gotowe. Są to długie, dwupiętrowe gmachy o licznych balkonach wychodzących na południe. Roztacza się z nich piękny widok na dolinę Sungari i wzgórza spadające stromo do rzeki. Będzie tu jeszcze pięknie,



Na zdjęciu: Inż. Łękowski, autor projektu cukrowni, w otoczeniu przodowników pracy jednego z przedsiębiorstw cukrowniczych Chińskiej Republiki Ludowej.

gdy zamiast zasypanych kamieniami odłogów, całe wybrzeże rzeki aż pod balkony domów stanowiąc będą zielone. Dookoła gmachów ożywiony ruch. Gromady robotników rozrabiają wapno, noszą cegły i kopią ziemię. O podał gotowe już stoją mury stacji centralnego ogrzewania. Wykładany cegłą ognioodporną wznosi się szybko do góry żelazobetonowy komin. Przy pomocy zwykłych lin i bloków robotnicy podnoszą stalowe wiązania dachu. Długimi rowami biegą rurociągi parowe. Będą one zasilać w parę całe osiedle. O kilkaset kroków dalej widać gotowy gmach biurowy oraz magazyn. Obok magazynu bocznicą kolejową. Tędy wkrótce przybywać będą na teren budowy dziesiątki wagonów i platform z polską aparaturą cukrowniczą i konstrukcjami stalowymi.

Na razie magazyn, długi na 80 metrów budynek, ma inne przeznaczenie. Tu mieszkają i pracują budowniczy „Nowych Chin”. Połowe budynku zajmuje biuro budowy, a druga sypialnia. Wzdłuż ścian stoją dwa rzędy prostych łóżek. Jest jasno, czysto, porządkie. W końcu sali obraduje grupa młodzieży. Na nasz widok wstają i klaszczą na powitanie w dłonie. Przybyli tu z różnych stron, aby budować dla siebie fabrykę. Dla siebie, bo gdy fabryka będzie gotowa, pozostaną w niej jako jej

pracownicy, będą wówczas mieszkali nie w magazynie, lecz w ładnych domkach w łuku rzeki. Już niedługo, w przyszłym roku. Dla takiej przyszłości warto oddawać z zapalem swoje siły i nie ważne są trudne na razie warunki bytu.

GDY JUŻ NIE MA TAJEMNIC

My też myślimy w tej chwili o przyszłości „Nowych Chin”. Zwłaszcza inżynier Łękowski. Od jego spostrzeżeń i uwag zależać będą przyszłe losy fabryki: woda płynąca do kotłów i puszczek, przebieg cukru z zakładu wytwórczego do pakowni, trwale osadzenie fundamentów na miękkiej glebie, czy stość wód, którą czerpać będą z Sungari okoliczni chłopcy i wiele innych spraw.

Chińscy technicy biorą czynny udział w tych rozważaniach i decyzjach. W szczególności inżynier Tien Tsi-fu, doskonały fachowiec, udziela nam cennych wskazówek. Przenosimy się „dziś” z jednego końca rozległego terenu budowy na drugi. Godziny szybko mijają. Słońce chyli się ku zachodowi. Trzeba wracać do miasta.

Po trzech dniach „Nowe Chiny” nie mają już dla nas tajemnic. Wieczorem przy okazji żegnamy się z naszymi gospodarzami dziękując za niezmiernie gościnne przyjęcie. Jest burmistrz miasta, sekretarz miejskiego komitetu partyjnego, kierownik wydziału przemysłowego prowincji Kiryn i ci wszyscy, którzy z nami współpracują lub będą współpracować z przyszłą cukrownią: dyrektor elektrowni, dyrektor okręgu kolejowego, kierownik Instytutu Rolniczego, kierownik sąsiadującej z cukrownią spółdzielni rolnej i kilku innych.

Nastroj jest przyjazny, serdeczny, radosny. Wszyscy czują, że zrobiony został nowy krok naprzód w rozwoju miasta i prowincji. Co więcej — czują, że z nowym zakładem przemysłowym przybywa cegielnia wzmacniająca przyjaźń między wielkim chińskim narodem i Polską Rzeczpospolitą Ludową, małe, ale cenne ogniwo pokoju.

Inż. W. Sławiński

★ OSTATNIE WIADOMOSCI ★ OSTATNIE WIADOMOSCI ★

„Na tej granicy nigdy już nie będzie wojny”

Pomnik pokoju i przyjaźni stanie na granicy fińsko-radzieckiej

MOSKWA. — „Litieraturnaja Gazeta” zamieściła dnia 4 bm. artykuł opowiadający o wielkim poparciu, jakie znalazła w Finlandii propozycja wybitnego rzeźbiarza fińskiego V. Aaltonena w sprawie wzniesienia na granicy fińsko-radzieckiej pomnika pokoju i przyjaźni. Na

cokole tego pomnika ma być umieszczony napis: „Na tej granicy nigdy już nie będzie wojny”.

Mieszkańcy miasta Suonejoki piszą, że przyłączają się do inicjatywy V. Aaltonena i pragną z całego serca, aby wysiłkami miłującego pokój narodu fińskiego pomnik ten został wzniesiony możliwie jak najszybciej, i aby przypominał, że naród fiński nigdy nie będzie walczył przeciwko swojemu sąsiadowi.

Prasa fińska donosi, że zabrania ludności, na których partii propozycję V. Aaltonena odbyły się w Helsinkach, Rovaniemi i w innych miastach fińskich.

Mianowanie posta PRL w Finlandii

WARSZAWA (PAP). — Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Jana Lato posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym PRL w Finlandii.

Nowa porażka interwentów francuskich w Wietnamie

Masowe dezercje z armii baodaiewskiej

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, Wietnamska Armia Ludowa wywoliła okręg Huong Hoa w prowincji Kuan Tri (Wietnam środkowy). Oddziały francuskie w toku walk zostały wyparte z 7 pozycji. Wojska ludowe zdobyły trzy działka oraz 20 ton amunicji i sprzętu wojakowego.

Wietnamska Agencja Informacyjna donosi, że żołnierze wojsk baodaiewskich walczący po stronie interwentów francuskich masowo dezertują. W jednym z okręgów w prowincji Tuan Tien w ciągu ostatnich 2 miesięcy 200 żołnierzy baodaiewskich przeszło na stronę Armii Ludowej. W sąsiedniej prowincji Kuan Tri 120 żołnierzy zdezerterowało z armii interwentów. W południowym Wietnamie

spośród 400 młodych Wietnamczyków, którzy zostali niedawno zmobilizowani przeszło na stronę ludową 396.

Władze angielskie odmówiły delegatkom radzieckim wiz wjazdowych

LONDYN. — Dziennik „Daily Worker” donosi, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych odmówiło wydania wiz wjazdowych pięciu kobietom radzieckim zaproszonym przez stowarzyszenie kobiet w Belfast (Irlandia północna) na wiec z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Alarm w Hanoi

W mieście słychać było huk dział i strzelaninę z broni maszynowej

PARYŻ. — Z Hanoi donoszą, że w nocy ze środy na czwartek zarządzono tam alarm, który trwał 3 godziny. W mieście słychać było huk dział i strzelaninę z broni maszynowej. Zachodzący przypuszczenia, że wietnamskie Wojska Ludowe dokonały

wypadu przeciwko zewnętrznemu pierścieniowi obronemu miasta. Dowództwo francuskie komunikuje, że równocześnie toczyły się walki wokół posterunku francuskiego Senho w odległości 10 km na zachód od Hanoi.

W a l k a t r w a

Przed trzema laty Światowa Rada Pokoju zwróciła się z apelem do pięciu wielkich mocarstw, by porozumiały się między sobą i usunęły w ten sposób przyczyny wzrastającego napięcia międzynarodowego. Hasła, wysunięte przez światowy ruch obrońców pokoju, dały się sprowadzić do krótkiej formuły: rokowania zamiast „zimnej wojny”. Toteż wielkim sukcesem światowego obozu pokoju była uchwała konferencji berlińskiej w sprawie zwołania do Genewy, na dzień 26 kwietnia, konferencji pięciu wielkich mocarstw: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin Ludowych. W ten sposób po raz pierwszy przedstawiciele trzech wielkich mocarstw zachodnich zasiadają przy wspólnym stole obrad z reprezentantami Chin Ludowych.

Nie łatwo było zmusić rząd Stanów Zjednoczonych do zgody na tę konferencję. Przedstawiciel tego rządu na konferencji berlińskiej, minister Dulles, czynił wszystko, by stępować możliwość konferencji pięciu. I jeśli w końcu doszło do jednoznacznej uchwały w sprawie przyszłej konferencji genewskiej, to narodziła się wątpliwość, czy niezmordowany wysiłkiem delegacji radzieckiej, z ministrem Molotowem na czele. On to przede wszystkim potrafił tak poprowadzić rokowania berlińskie, by zmusić delegację amerykańską do zgody na zaproszenie Chin Ludowych do wspólnego stołu narad.

Jeśli jednak dyplomacja radziecka potrafiła tego dokonać, to dlatego, że wyrażała dążenia narodów, że miała za sobą ogromne poparcie opinii publicznej na całym świecie, w tym również opinii publicznej krajów

zachodnich. Przede wszystkim francuskiej i brytyjskiej. Nacisk opinii publicznej był tym czynnikiem, który skłonił w końcu ministrów Edena i Bidault do wywarcia presji na Dullesa w kierunku przyjęcia wniosków radzieckich na temat konferencji pięciu.

Ala nie to było jedynym sukcesem światowego obozu pokoju. Zwycięstwo zasady rokowań nad zasadą zastraszania „zimnej wojny” było dotkliwym ciosem dla tych kół i czynników międzynarodowych, które dążyły do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej. Koła te stawiają przede wszystkim na odrodzony militarystyczny niemiecki, który panuje się coraz bardziej w zachodnich Niemczech. To te właśnie koła w USA i w państwie bońskim przyjęły wybuchem prawdziwej wściekłości uchwałę o zwołaniu konferencji pięciu. Ale jeszcze większą furję wywołał wśród nich radziecki projekt stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu powszechnego bezpieczeństwa. Projekt ten bowiem wskazuje narodom Europy drogę do prawdziwego zabezpieczenia pokoju. Kładzie on również tamę siłom agresji i wojny.

Delegacja radziecka na konferencji berlińskiej z niezłomną energią wskazywała, że istnieje jedno, główne i wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi Europy i świata. Tym niebezpieczeństwem jest odradzający się militarystyczny niemiecki. Przeciwko niemu też należy skierować wszystkie siły wolnych narodów i wszystkich uczciwych ludzi, miłujących pokój. W obliczu tego niebezpieczeństwa w cień scho-

dzą wszelkie inne sprawy. Jeden jest wspólny interes całej Europy: rozbicie groźby niemieckiego militarysty, zanim rozrośnie się on do rozmiarów hitlerowskiej machiny wojennej. Siedemdziesiąt lat temu bożyszcze niemieckich militarystów, marszałek Helmuth von Moltke, jeden z twórców nowoczesnej armii pruskiej, pisał: „Wiedząc, że jest mrzonką i to bynajmniej nie zachwycającą. Wojna jest ogólnym boskim porządkiem świata. Bez wojny świat stołczyłby się w otchłań materializmu”.

Ta nikczemna filozofia, traktująca człowieka jako misie armatnie, pozostała nadal wyznaniem wiary niemieckich militarystów, którzy obsiedli rząd boński i raz jeszcze pragną rozkręcić pruską machinę wojenną. Ludzie pokroju Kesselinga, Guderiana, Blanka i Adenauera, zapatrzeni ślepo we wzory kajezerowskiego i hitlerowskiego Wehrmachtu, gotują światu nową potęgę. Protektorat, pomoc i wsparcie imperialistów amerykańskich ułatwia im tę robotę, dodaje jej rozmachu i materialne, potrzebne do postawienia pod broń dziesiątków dywizji nowego Wehrmachtu.

Delegacja radziecka na konferencji berlińskiej uczyniła wszystko, by obudzić czujność świata wobec tego niebezpieczeństwa. I równocześnie przedstawiła konkretne propozycje zażegnania tego niebezpieczeństwa: projekt zjednoczenia Niemiec na platformie demokratycznej i pokojowej, w myśl którego nowe Niemcy winny być całkowicie zneutralizowane, oraz pro-

jekt układu o bezpieczeństwie ogólnoeuropejskim, pomyślanego jako system kontroli, by nigdy więcej siły agresji i wojny nie mogły się rozpanoszyć w Niemczech ani w żadnym innym punkcie kontynentu europejskiego.

Oddając, jaki propozycje radzieckie znalazły w całej Europie stanowisko dalsze wielkie osiągnięcie konferencji berlińskiej. Dały one przede wszystkim potężną i skuteczną broń w ręce tych wszystkich Francuzów, którzy toczą dziś zaciekłą walkę w obronie niepodległości i suwerenności swej ojczyzny, zagrożonej narzuceniem jej układu o tzw. armii europejskiej.

Agenci amerykańscy we Francji, z ministrem Bidault i premierem Lanieliem na czele, próbują przerzucić w parlamencie francuskim zgodę na ten układ, który jest niczym innym jak podporządkowaniem Francji wzroszonemu militarysty niemieckiemu. Oszukuje się społeczeństwo francuskie, że nowy Wehrmacht, przybrany w mundury „armii europejskiej”, nie będzie tak groźny, jak dawny Wehrmacht spod znaku swastyki. Jak gdyby król i kolor mundurów mógł wpłynąć na wilczy charakter pruskich generałów. Wzmaga się ta walka we Francji, wzmaga się we Włoszech, wzmaga się w Anglii. Propozycje radzieckie, ogłoszone w Berlinie, wskazują bojownikom pokoju i niepodległości na zachodzie, jak naprawdę zapewnić pokój i bezpieczeństwo Europy.

Dlatego konferencja berlińska ma tak ogromne znaczenie dla światowego ruchu pokoju. Staje teraz przed nim ogromne zada-

nie przeniesienia propozycji radzieckich w masę, zmobilizowania najszerszych rzesz patriotów we wszystkich krajach pod hasłem walki o bezpieczeństwo Europy przeciwko zachodnio-niemieckiemu militarysty.

To samo zadanie staje przed narodem polskim i polskim ruchem obrońców pokoju. Jest rzeczą oczywistą, że w społeczeństwie polskim te sprawy znajdują ogromne zrozumienie. Nikt nas nie musi przekonywać, czym jest militarysta niemiecki. Wiemy to od nadto dobrze z własnego doświadczenia historycznego, którego ostatnią dotkliwą lekcją był wrzesień 1939 roku. I nikogo nie trzeba przypominać, że w osamotnieniu w nierównej walce przeciwko najazdowi hitlerowskiemu, nie musi jednak ideał zbiorowego bezpieczeństwa. Tym bardziej jednak musimy wzmocnić naszą aktywność w walce o realizację tego hasła, świadomi, że zwiększając nasze wysiłki na polu pokojowego budownictwa, wzmocnimy tym samym siły obozu pokoju. To zaś stwarza ogromne oparcie dla obrońców pokoju na zachodzie i ułatwia im mobilizowanie najszerszych mas w walce o realizację systemu zbiorowego bezpieczeństwa i postawienie zapór na drodze niemieckiego militarysty.

Konferencja berlińska była niewątpliwie poważnym osiągnięciem sił obozu pokoju. Ale tylko wzmożona aktywność tych sił zmusi rządy zachodnie do przestrzegania zasady rokowań i tylko wzmożona aktywność tych sił pokrzykuje wysiłki kół imperialistycznych, zmierzających do zaostrzenia napięcia międzynarodowego i zaostrzenia „zimnej wojny”.

Stefan Arski